

## Młodzieżowy Dom Kultury „Ochota”

02-348 Warszawa, ul. Rokosowska 10  
tel/faks 22 822 28 95, [www.mdkochota.com](http://www.mdkochota.com)  
poczta redakcyjna: [korniszon007@wp.pl](mailto:korniszon007@wp.pl)



**Rok 7**  
**nr 2 (45)**  
**listopad**  
**2010**

Cena: brak  
(bezcenne!)  
Nakład:  
2000 egz.

# Korniszon

Niezależny Miesięcznik Młodzieży w Każdym Wieku

Numer wydany przy współpracy: Polskiego Towarzystwa Zapobiegania Narkomanii, Miasta Stołecznego Warszawa i Centrum Handlowego Reduta

Foto: Nostalgiczna Pani Asia  
Karpínska (widok z okna pracowni  
muzycznej w nowym MDK)



Im jesteśmy starsi, tym częściej zastanawiamy się nad tym co będzie dalej, w Zadzuski myślimy o śmierci. Co będzie po tym jak umrzemy? Komu będzie nas brakowało? Bo przecież w końcu umrzemy. Dochodzimy do wniosku, że teraz żyjemy i powinniśmy się z tego cieszyć. Jednak mimo to nasze czarne myśli zawsze wracają. W dzień zmarłych szczególnie myślimy o tych, których już nie ma. Czemu mówimy że ich nie ma? Przecież to że ktoś nie żyje nie znaczy że nie istnieje. Ale i tak jest nam smutno, że nie są przy nas zawsze wtedy, kiedy ich potrzebujemy, a Zadzuski są po to, żeby być blisko naszych zmarłych. Jestem pewna, że gdybym umarła, nie chciałabym, aby wszyscy rozpaczali nad moim grobem tylko śmiali się i opowiadali mi co u nich nowego. Jasne, że możemy tęsknić za kimś i czasem się nad sobą po użalać jacy to my jesteśmy nieszczęśliwi, ale kiedyś wszyscy się tam spotkamy. Grunt to szczęśliwość. Czego i Wam życzę. Miłej lektury! (Kasia Stankiewicz)



## 40 LAT MINEŁO... CZYLI JUBILEUSZ ZS NR 26

15 października w Zespole Szkół Nr 26 miała miejsce doniosła uroczystość. Szkoła obchodziła swój jubileusz istnienia. Równy 40 lat temu 1 lutego, w nowym budynku, rozpoczęli naukę uczniowie Technikum Chemicznego Nr 1, Technikum Włókienniczego i Zasadniczej

Szkoły Włókienniczej. Wszystkie szkoły weszły w skład Zespołu Szkół Zawodowych Nr 11, którego dyrektorem został p. Edward Kaczyński. To był początek naszej 40-letniej historii. Kolejne pokolenia opuszczały progi Zespołu Szkół Zawodowych Nr 11. Zmieniali się

dyrektorzy i nauczyciel, zmieniała się też liczba szkół przy ul. Urbanistów 3. W latach siedemdziesiątych znalazł tu siedzibę Wydział Zaoczny Technikum Włókienniczego, Liceum Medyczne oraz Wydział Farmaceutyczny Studium Medycznego. (c.d. na str. 5!)

## W tym numerze m. in.:

Jesienne refleksje o Teji i Tamtej Stronie Bytu...	1,11,13
Konkurs dzielnicowy Przyszłość Spełnionych Marzeń Jubileusz ZS nr 26	1, 3, 9
Lis gończy - PTZN (c.d.)	1, 5
Lis gończy - PTZN (c.d.)	2, 7
Ałtajder: o śmieciarzach	3
Uroczyste otwarcie MDK	4
Pokaz dramowy „Wielogłot”	4
MOPR, Halloween, „Lusterko”	6-7
Oswajanie Pegaza	8-9
W Stronę Wartości	10-11
Odpowiedzialność	10
Istniejemy, póki ktoś o nas pamięta...	11
Sport: biegi, aerobicing	12
Rzarufka na listopad	14
Nowa rubryka: Manga!	14
Jesienny horoskop	15

## IX Konkurs interdyscyplinarny dzielnicowy „Przyszłość spełnionych marzeń” rozstrzygnięty!

O uroczystym finale konkursu napiszemy w następnym numerze, teraz zwiastun literacki



Marzenie to sen, pragnienie, które nie zawsze się spełnia. Każdy człowiek ma jakieś marzenia. Jedne z nich są małe i człowiek może je spełnić sam, inne zaś są wielkie i nie zależą tylko od nas. Codziennie mamy wiele małych marzeń – dostać dobrą ocenę, otrzymać prezent, zjeść coś dobrego, miło spędzić czas. Nasze małe pragnienia możemy sami zaspokoić. Dużo trudniej jest spełnić swoje wielkie marzenia! Mam dużo marzeń, które dotyczą wielu ludzi na całym świecie. Pragnę, aby każdy człowiek miał swój dom i kochającą rodzinę. Chciałabym, aby nikt nie cierpiał z głodu ani ciężkich chorób, których nie da się wyleczyć. Marzę o tym, aby zły los nie spotykał także zwierząt. W przyszłości chciałabym założyć schronisko dla zwierząt i opiekować się nimi. Na widok cierpiących zwierząt zawsze przeżywam smutek i żal. Przykro mi jest, że ludzie bezmyślnie kupują zwierzęta, a później porzucają je, zapominając, że są to stworzenia, które mają uczucia. Mam nadzieję, że uda mi się w przyszłości stworzyć prawdziwy dom dla porzuconych i zapomnianych zwierzątek. Jest to moje największe marzenie. A jakie są Wasze marzenia? Czy są do spełnienia?

Weronika Rusinowska, kl. VB, SP 264

## Złota Myśl Numeru:

Wszystko  
wydaje się  
niemożliwe  
tym, którzy niczego  
nie próbują.

## Meduzec O'Guru:







# LIS GOŃCZY czyli POLOWANIE NA DEMOKRACJĘ!

Kontynuujemy relację z wizyty w siedzibie Oddziału Terenowego Polskiego Towarzystwa Zapobiegania Narkomani w Warszawie przy ul. Rokosowskiej 10, podczas której dyrektor MDK i członek założyciel OT PTZN pani Anna Szwed opowiedziała naszym młodszym dziennikarzom o działalności warszawskiego oddziału Towarzystwa i jego partner-



## „ŻEBY ZBOŻE ZAGŁUSZYŁO CHWASTY” (c.d. z nr 44)

**Korniszon:** Skąd pomysł, aby Towarzystwo działało w siedzibie MDK-u?

**Anna Szwed:** Ja tu jestem w podwójnej roli. :) Będę się starała mówić z punktu widzenia PTZN, ale jestem też dyrektorem MDK, który zabiegał o to, aby powstała tu organizacja, dająca wiele możliwości na rozszerzenie działalności placówki. Towarzystwo wspiera finansowo różne nasze wspólne projekty i dzięki temu możemy zrobić o wiele więcej, np. objąć swą opieką większą grupę dzieci albo realizować nowe programy na rzecz wychowanków MDK i środowiska Ochoty. I tak na przykład we współpracy z Towarzystwem powstał pomysł dziecięcego musicalu profilaktycznego. Co roku powstaje widowisko muzyczne, które tworzą same dzieciaki, oczywiście z pomocą instruktorów. Pracujemy dwutorowo: po pierwsze działanie profilaktyczne odbywa się na poziomie pracy nad musicaliem, z samymi dziećmi, aktorami, poprzez wymyślanie historii „z przesłaniem”, a potem, obudowanie jej ruchem, tańcem i piosenką. Dużo rozmawiamy z uczestnikami na temat tworzonych historii – rozważamy jakie są motywy i konsekwencje ludzkiego postępowania, jak mogłyby się potoczyć losy bohaterów gdyby ktoś zrobił coś inaczej, co by z tego wynikło... Po drugie – efekt finalny w postaci widowiska z przesłaniem profilaktycznym trafia do dużo szerszej grupy odbiorców – widzów, którym potem prezentujemy spektakl, to znaczy uczniów ochockich, warszawskich i podwarszawskich szkół, rodziców i bliskich młodych aktorów, corocznie też wystawiamy musical w całości lub fragmentach dla chorych dzieci w Centrum Zdrowia Dziecka.

**K.:** To wszystko odbywa się w MDK?

**A.S.:** Przedstawienie powstaje oczywiście w ścisłej współpracy z MDK-iem, część zajęć odbywa się w ramach pensum naszych nauczycieli, część udaje się dofinansować w ramach projektów PTZN, czyli możemy realizować więcej godzin zajęć niż ja jako dyrektor mogłabym wygospodarować, a tym samym przysługując na zajęcia więcej dzieci i w rezultacie stworzyć spektakl bardziej atrakcyjny. Dodatkowo jeszcze co roku, już bodajże od siedmiu lat jeździmy na letnie obozy profilaktyczno-artystyczne, współorganizowane we współpracy z Towarzystwem. Na początku musicale powstawały na obozie, jednak po 2-3 latach doszliśmy do wniosku, że jest to zbyt wyczerpujące dla dzieciaków, które nie miały czasu porządnie odpocząć, bo w ciągu dwóch tygodni musiały „od zera” stworzyć całe widowisko. Wymyśliliśmy więc, że stworzymy w MDK stałą grupę musicalową i będziemy

tworzyć spektakl powolutku w ciągu całego roku, a na obóz jeździmy po to aby go doszlifować. Zawsze prapremiera musicalu odbywa się na obozie dla grup kolonijnych i miejscowej ludności.

**K.:** A oprócz działań artystycznych...?

**A.S.:** Dzięki współpracy z MDK i całym środowiskiem oświatowym wiodącą linią działania PTZN i głównym realizowanym od kilku lat projektem jest Młodzieżowe Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe (MOPR). To nie jest nasz wymysł autorski, jest to polska adaptacja amerykańskiego programu „Śnieżna kula”. Adaptacji dokonał pan Witold Skrzypczyk z ośrodka PROM w Łodzi. Na początku przeszkolił jego realizatorów, członków OT PTZN, nauczycieli MDK i ochockich szkół. Udało nam się na to szkolenie zdobyć fundusze dzięki Fundacji Batorego, z którą także współpracuje-

mami radzić. Tylko czasem trzeba jej w tym pomóc, dostarczając wiedzy, umiejętności i narzędzi do działania. I temu właśnie służy MOPR.

**K.:** W jaki sposób to się odbywa?

**A.S.:** My szkolimy małe grupy liderów, które potem rozpropagowują to na całe środowisko w dwojaki sposób. Z jednej strony organizują różne akcje, imprezy profilaktyczne, zbiórki na rzecz potrzebujących, apele, gazetki, przedstawienia. Są także grupy, które np. prowadzą warsztaty dla młodszych klas, inne tworzą przedstawienia profilaktyczne dla rówieśników, młodszych kolegów czy rodziców. Z drugiej strony, każdy z tych młodych ludzi ma całą masę kolegów, którzy w codziennych kontaktach otrzymują od nich masę pozytywnej energii, wzorców postaw, reakcji w różnych sytuacjach, można więc powiedzieć, że w

pewnym sensie są przez nich kształtowani. Ci, którzy wiedzą czego chcą, mają głowy pełne pomysłów i umiejętności ich realizacji, mogą nieformalnie oddziaływać na innych. Myślę, że jest to nawet bardziej wartościowe i skuteczniejsze, trwalsze działanie niż zorganizowane akcje. Grupy szkolne mają dużą swobodę w realizacji różnych działań, same decydują, co w danym środowisku jest potrzebne i jaka forma działania będzie najbardziej atrakcyjna i skuteczna. My jako realizatorzy programu spotykamy się z przedstawicielami grup co miesiąc na takich seminariach superwizyjno-warsztatowych, żeby wspierać i trochę weryfikować to co robią, aby to się gdzieś nie wypaczyło oraz żeby MOPR i jego założenia pozostały tym samym programem mimo tej dowolności doboru treści i form. Staramy się wymienić informacjami: co się udało, a co nie, co zrobiliśmy, zawsze też przeprowadzamy krótki warsztat na jakiś temat np. uzależnień czy innych ryzykownych zachowań. Oprócz tego organizujemy letnie obozy profilaktyczno – rozwojowe dla liderów MOPR, na które jadą oni nie tylko wypoczywać, ale także po to, żeby pracować. Codziennie do południa jest czas warsztatów, równoległe w kilku grupach, które rotacyjnie się wymieniają, tak, że każda z nich realizuje wszystkie tematy warsztatów; np. na ostatnim obozie jedna pracowała nad sposobami osiągnięcia celów życiowych, druga uczyła się pracy z grupą, trzecia miała warsztat profilaktyczno-teatralny, który zakończył się stworzeniem 6 spektakli oraz mini-przebiegiem teatralnym na koniec obozu, na którym wszystkie spektakle zostały zaprezentowane. Jest to praca, ale staramy się prowadzić tam warsztaty żeby było ciekawie i zabawnie.



my. My jako oddział dla swoich potrzeb program ten dość mocno zmodyfikowaliśmy, pozostając jednak w jego głównych założeniach. Polega on głównie na tym, że tworzy się szkolne grupy MOPR, czyli realizujący projekt szkolą małe grupki młodzieżowych liderów – wolontariuszy. To nie zawsze muszą być najlepsi uczniowie (choćby warunkiem uczestnictwa w programie jest, aby nie mieli oni problemów z nauką), ale osoby kreatywne, które mają przyjaciół i potrafią na nich oddziaływać. Szkolenie jest warsztatowe, w każdej grupie szkolnej jest opiekun wybrany spośród grona pedagogicznego (opiekun, a nie przywódca grupy). Zadaniem opiekuna jest pośredniczenie pomiędzy młodzieżą a Radą Pedagogiczną, umożliwianie i koordynacja działań grupy, ale nie „kierowanie” młodzieżą. Punktem wyjścia do tego programu jest założenie, że młodzież sama najlepiej wie jakie ma problemy i że ma potencjał, żeby sobie sama ze swymi proble-



(Dokończenie na stronie 7!)

# alt saj der



Zanim litościwa zima śniegiem pokryje naszą szarą obecnie rzeczywistość i przysłoni to wszystko, co wokół brzydkie, paskudne, w co nierzadko sami tę naszą rzeczywistość „przyodzabiamy” i czego najchętniej nie dostrzegamy - zanim cały nasz śmietnik codzienny uprzejmie zniknie nam z oczu, aby wiosną wyłonić się na nowo spod zimowej pierzynki jak upiorny przebiśnieg - może warto po raz kolejny zawołać: QUO VADIS, cywilizacyj?

## CYWILIZACJA ŚMIECIARZY?...

Wraz z postępem technologicznym, przemysłowym, coraz większą liczbą ludności rośnie problem z zanieczyszczeniem środowiska odpadami.

Idąc do lasu na spacer czy przechadzając się ulicą nieraz można zauważyć leżące góry śmieci wyprodukowane przez nas, ludzi. Czy ten

widok nie przeraża? Czy nie zastanawiamy się skąd to się bierze? Zapewne tak, a przynajmniej większość z nas, których obchodzi coś więcej niż czubek własnego nosa, a mianowicie środowisko, otoczenie, w którym żyjemy, w którym wychowują się małe dzieci, żyją inne stworzenia...

Rozwiązanie tego problemu jest bardzo proste, wystarczy pozbyć się odpadów, nie w lesie czy na ulicy, ale w specjalnie przeznaczonych do tego miejscach, koszach na śmieci. Czy tak trudno jest zapakować śmieci i wyrzucić je tam, gdzie trzeba? Chyba nie, wystarczy trochę silnej woli i wyobraźni, by pomóc w ochronie środowiska.

Jednak wyrzucanie wszystkich odpadów do jednego „wora” nie

wystarczy... Robiąc tak utrudniamy prace związane z utylizacją czy odzyskiem, które pomagają w pozbyciu się niepotrzebnych surowców ze środowiska. Z czym, więc nam się kojarzy segregacja odpadów? Segregacja odpadów jest to oddzielenie śmieci różnego pochodzenia i materiałów od siebie. Nie jest to trudne zadanie, biorąc pod uwagę możliwości w dzisiejszych czasach. Wystarczy rozejrzeć się na ulicy, stoją tam kosze na śmieci przeznaczone do każdego rodzaju śmieci: szkło, plastik, papier. Jednak co nam po nich jak we własnych domach nie stosujemy zasady segregacji

śmieci. Nie jest problemem ustawienie kilku dodatkowych worków na śmieci i za każdym razem pomyśleć gdzie co wrzucić. Czemu takie zjawisko widać tylko w niektórych rodzinach? Z czym to jest związane? Pytając osoby, które nie segregują śmieci czemu to robią, zapewne nie usłyszymy żadnej racjonalnej odpowiedzi. Ludzie nie wiedzą dlaczego nie oddzielają śmieci od siebie, niektórzy mimo, że chcą pomagać środowisku nie robią tego. Lubią natomiast mówić jak to o oni pomagają środowisku, jednak na samym gadaniu nikt jeszcze nic nie zdziałał.

Takie zachowanie prawdopodobnie związane jest z lenistwem, bo komu się chce wyrzucić o dwa worki śmieci więcej? To nic trudnego. Ludzie również tłumaczą się brakiem miejsca na tyle koszy, myślą, że co pomoże jedna osoba więcej segregująca śmieci, jednak to są argumenty na siłę, które przedstawiają ci, co nie wiedzą czemu tak postępują...

Są też tacy, którzy zaczynają segregować odpady, lecz po pewnym czasie zniechęcają się. A to raz źle wyrzuca, a to zapomina, że trzeba rozdzielić śmieci. A wystarczy przecież tak nie wiele, by dalej pomagać środowisku.

Pomyślmy, przeciętny Polak produkuje średnio 350 kg odpadów rocznie, niby tak nie wiele (a może wiele?), lecz mnożąc to razy

liczbę wszystkich ludzi w Polsce otrzymujemy kosmiczną sumę. Co się dzieje z tymi wszystkimi śmieciami? Trafiają one na wysypiska śmieci czy też do utylizacji lub odzysku, można z nich wtedy otrzymać nowe produkty, dzięki temu śmieci już nie zalegają na Ziemi, lecz są dalej w użytku. W ostatnim czasie na szczęście modne stało się pojęcie ekologii czy też ochrony środowiska, dzięki czemu z dnia na dzień przybywa osób segregujących odpady i pomagających środowisku.

Redaktor Altsajder  
Joanna Baranowska



## MOJE MARZENIE

(praca konkursowa z kategorii literackiej konkursu dzielnicowego „Przyszłość spełnionych marzeń”)

Mam takie marzenie, aby wszystkie rośliny i zwierzęta umiały mówić. Wówczas mogłyby powiedzieć o swoich uczuciach. Zapewne powiedziałyby nam, o tym, co robimy źle. O swoich zmartwieniach i troskach. Trawa, rosnąca na trawniku krzychałaby, żebyśmy jej nie deptali. Drzewa rosnące w parkach i lasach prosiłyby, o niekaleczenie ich i niewyrzucanie śmieci. Kwiatki płakałyby i prosiłyby, aby ich nie zrywać. Dzikie zwierzątka mówiłyby o tym, jak są prześladowane przez ludzi.

Może to wpłynęłoby na ludzi, którzy nie chronią środowiska, w którym żyjemy. Boję się, że gdy dorosnę w Polsce zmieni się klimat i będą występowały coraz częściej tornada, potopy i susze. Chciała-

bym żyć w Polsce, w której nadal będą cztery pory roku, a każda z nich będzie miała swoje uroki. Wiosna będzie zielona i pachnąca. Lato będzie ciepłe i słoneczne. Jesień będzie kolorowa i deszczowa, a zima biała i mroźna. Przez ludzi niedbających o środowisko, wszystko jest zagrożone. Myślę, że kwiatki mówią też do mnie: Karolino, oszczędzaj wodę i energię. Sortuj śmieci i dbaj o przyrodę, która cię otacza!

Moim prawdziwym marzeniem jest to, żeby nasze środowisko nie ulegało dalszemu niszczeniu. Marzę, by w przyszłości oddychać świeżym i zdrowym powietrzem.

Karolina Witkowska, 12 lat, SP 264



## AKTUALNOŚCI

### UROCZYSTE OTWARCIE NOWEJ SIEDZIBY MDK

Dnia 13 października odbyło się uroczyste otwarcie Młodzieżowego Domu Kultury „Ochota”. Swoją obecnością zaszczylili nas m.in.: Zarząd Dzielnicy Ochota w osobach pana burmistrza Maurycego Wojciecha Komorowskiego i panów wiceburmistrzów Krzysztofa Kruka i Piotra Żbikowskiego, przedstawiciele Wydziału Oświaty i Wychowania z panią naczelnik Elżbietą Podkońską, a także reprezentanci warszawskiego Biura Edukacji – wicedyrektor



rzadko sentymentalne, spotkania w kulturalach; równocześnie odbyło się spotkanie dyrektorów szkół i nauczycieli z Panem Burmistrzem, który wręczył najbardziej zasłużonym nagrody z okazji Święta Edukacji. Na drugą część imprezy zaproszeni zostali wszyscy byli i obecni nauczyciele i pracownicy oraz wychowankowie MDK-u wraz z rodzinami, a także osoby w inny sposób powiązane z Domem Kultury. Wszystko rozpoczęło się z lekkim opóźnieniem, gdyż co chwila



nie zabrakło również przemówień i podziękowań, pomiędzy którymi na scenie wystąpili nasi wychowankowie, prezentując swoje śpiewające talenty. Uroczystość zapoczątkowała przemowa pani Anny Szwed, dyrektor MDK. Następnie przenieśliśmy się w czasie za pomocą prezentacji na temat ponad półwiecznej historii naszego Domu Kultury. Zawierała ona zdjęcia od samego początku istnienia MDK aż do najnowszych wydarzeń. Mogliśmy zobaczyć pierwszego dyrektora, a zarazem założyciela MDK, pierwszych pedagogów oraz dawnych wychowanków – niektórzy z nich dziś przyprowadzają na zajęcia do MDK własne dzieci, a nawet wnuki!... Po naszej małej retrospekcji nadszedł czas na rozdanie symbolicznych prezentów zasłużonym pomocnikom MDK. Na sam koniec uroczystości przybyli goście mogli jako pierwsi obejrzeć przygotowany przez grupę musicalową MDK „Dream Team” musical pt. „Brzydkie kaczątko” w całości. Nie obyło się oczywiście bez owacji na stojąco. ;D. Potem był kolorowy i smakowity poczęstunek, zwiedzanie nowej placówki i, nie



pani Joanna Gospodarczyk i pan Andrzej Machulski, naczelnik Wydziału Edukacji Pozaszkolnej. Obecni byli także radni dzielnicy Ochota, dyrektorzy i nauczyciele ochockich szkół, przedstawiciele zaprzyjaźnionych placówek, instytucji i organizacji pozarządowych, Rady Rodziców, byli pracownicy MDK oraz liczni sympatycy i przyjaciele. Trwająca całe popołudnie i wieczór impreza składała się z dwóch części, pierwszej - oficjalnej i drugiej, późniejszej - dla samych swoich. Część oficjalna rozpoczęła się kolegiatnym przecięciem wstęgi, które symbolicznie zainaugurowało istnienie nowej siedziby MDK,

przybywali nowi goście, aż w końcu cała sala została zapełniona po brzegi (w każdej z części imprezy wzięło udział sto kilkadziesiąt osób!). Po zakończeniu tej części imprezy wszyscy ponownie udali się na małe conieco, w tym czasie niezawodni MOPR-owcy szykowali salę na gry i zabawy dla najmłodszych. W połowie zajęć dołączyli również ci trochę i trochę bardziej niż trochę starsi. ;D Wszyscy wspólnie śmiali się i bawili, nie zabrakło kultowych gier takich jak Anse Kabanse czy Dyrigent. Zabawa przedłużyła się najdłużej jak to było możliwe, mimo to nikt nie chciał wracać do domu...

Joanna Baranowska

#### A w trakcie całej imprezy po MDK-u krążyli paparazzi-wywiadowcy „Korniszona, rozmawiając z uczestnikami uroczystości - wychowankami, gośćmi i nauczycielami. Poniżej kilka wypowiedzi respondentów

##### Co ci się najbardziej podoba w nowym MDK?

Wszystko, ta wielka scena na której możemy tańczyć luzem nie w ciasnocie. Miłe panie wychowawczynie. Czaderska tablica multimedialna i schody Wystrój wnętrza jest kolorowy i przytulny jednak, że

jest dużo przestrzeni do zajęć. Oddzielne przebieralnie.

##### Jak według pani wypadł tegoroczny musical?

Naturalność, to że ci którzy byli na scenie byli dobrze przygotowani i bawili się tym co robią, bo robili to w sposób żywiołowy

od serca.

##### Czy trudna jest praca instruktora?

Bardzo podoba mi się praca jako instruktor – jest odpowiedzialna.

##### Czy pan chciałby dodać coś od siebie?

Tak. Zawsze cieszę się tym, jeśli mogę uczestniczyć w takich spotkaniach w

których ludzi rozwijają swoje talenty, umiejętności cieszą się życiem. Myślę że w każdym człowieku jest jakaś doza niezwykłości. A ja lubię patrzeć na różnych dziwnych ludzi. Uważam że dziwacy są ozdobą tego świata.

Rozmawiali: Julka i Mati Korniszonobi

## POKAZ PROFILAKTYCZNEGO PROJEKTU DRAMOWEGO „WIELOGŁOS”

W piątek 22 października w sali widowiskowej Młodzieżowego Domu Kultury „Ochota” zgromadziło



się prawie 100 osób - nauczycieli i pedagogów, uczniów i działaczy organizacji pozarządowych, aby uczestniczyć w pokazie dramatycznego projektu profilaktyki alkoholowej „Wielogłos”, realizowanego przez Centrum Szkoleń i Rozwoju Drama Way. „Wielogłos” to program profilaktyczny adresowany do młodzieży szkolnej w wieku 14 – 18 lat, wzorowany na formule Teatru w Edukacji (ang. Theatre In Education- TIE). Formuła ta wykorzystuje spektakl teatralny oraz techniki dramowe, by w oparciu o konkretną historię poru-

zać sprawy ważne dla młodego człowieka. Celem programu jest poszukiwanie odpowiedzi na temat przyczyn używania alkoholu oraz uwrażliwienie młodzieży na problem skutków podejmowanych decyzji.

W trakcie spotkania młodzież poznaje historię 14-letniej Majki – uczennicy gimnazjum. Bohaterka znajduje się w kryzysowej sytuacji, która jest efektem używania alkoholu. Podczas warsztatów dramatycznych młodzież wspólnie z prowadzącymi zastanawiała się: co stało się w życiu Majki? Co może zrobić

teraz? Kto i jak mógłby jej pomóc? Więcej informacji na temat projektu „Wielogłos” i metody TIE znajduje się na: [www.dramaway.pl](http://www.dramaway.pl)





## 40 LAT MINĘŁO... CZYLI JUBILEUSZ ZS NR 26 (c.d. ze str. 1)

Jednocześnie w końcu lat siedemdziesiątych zostało zamknięte Technikum Chemiczne. Lata dziewięćdziesiąte przyniosły kolejne zmiany i nadały szkole obecny kształt. W roku szkolnym 1996/97 do Zespołu Szkół weszło przeniesione z ul. Ciołka LXIX Liceum Ogólnokształcące. Wówczas placówkę przemianowano na Zespół Szkół Nr 26. Dyrektorem została p. Maria Pawłowska. Od roku 2004 funkcję tę pełni p. Bożena Wróblewska.

Dorota Uszyńska, obecny był Przewodniczący Komisji Oświaty, Wychowania i Sportu pan Witold Dzieciolowski, Wizytator Kuratorium Oświaty pani Wiesława Churawska, p. Dyrektor Młodzieżowego Domu Kultury Anna Szwed, pan Andrzej Krupiński – prezes Oddziału Ochota ZNP, pani Lidia Mikos – Przewodnicząca Komisji Międzyzakładowej nr 1141 NSZZ Solidarność, Prorektor Wyższej Szkoły Pedagogicznej TWP prof. dr hab. Jerzy Jackowicz.

Przybylską. Jubileuszowi towarzyszyły imprezy okolicznościowe – dwie wystawy. Pierwsza przygotowana przez wieloletnie nauczycielki szkoły panie Haliń Grabowską i Annę Lechnio, poświęcona historii naszej placówki. Zebrani mogli również obejrzeć szkolne kroniki i liczne pamiątki. Druga pod tytułem „Śmiech na trudne czasy”, przedstawiła satyrę z czasów II wojny i PRL. Przygotowały ją panie Anetta Kubiś i Iwona Siudalska –



W wyniku ostatniej reformy oświaty, szkoły techniczne i zawodowe uległy likwidacji, lub jak Studium Farmaceutyczne zostały przeniesione. Obok 3letniego dziś Liceum Ogólnokształcącego utworzono Szkoły z oddziałami integracyjnymi: 3letnie Liceum Profilowane nr XLI o specjalności zarządzanie informacją, Policealną Szkołę Nr 17, które kształci techników-informatyków Najmłodsze jest Technikum Nr 24, które podobnie jak Szkoła Policealna kształci techników informatyków. Od 2007 roku szkoły noszą chlubne imię „Bohaterów Powstania Warszawskiego 1944”.

Na jubileusz przybyło wielu zaproszonych gości: z Urzędu Dzielnicy, Urzędu Miasta, Biura Edukacji, Mazowieckiego Kuratorium Oświaty, Centrum Innowacji Edukacyjno-Społecznych i Szkoleń, Związku Nauczycielstwa Polskiego i NSZZ Solidarność, Dyrektorzy placówek oświatowych, kulturalnych, organizacji samorządowych i pozarządowych, stowarzyszeń, klubów, a także emerytowani nauczyciele i pracownicy szkoły. Przybył również proboszcz parafii pod wezwaniem św. Grzegorza Wielkiego.

Władze dzielnicy reprezentowali panowie Piotr Żbikowski i Krzysztof Kruk – zastępcy Burmistrza dzielnicy Ochota p. Maurycego Wojciecha Komorowskiego, Wydział Oświaty i Wychowania: pani Naczelnik - Elżbieta Podkońska oraz p.

Nie sposób wymienić tutaj nazwisk wszystkich zaproszonych i obecnych gości, gdyż było ich naprawdę bardzo wielu.

Szczególnie miło było gościć zaprzyjaźnionych ze społecznością szkolną kombatantów z Klubu Byłych Politycznych Więźniów Mauthausen-Gusen z panem Wojciechem Topolewskim, jego przewodniczącym i Środowisko Żołnierzy AK IV Obwód Ochota. Obecni byli chrześni sztandar: pani Jolanta Kolczyńska – Przewodnicząca Komisji Kultury i Wydawnictw – reprezentująca Związek Powstańców Warszawskich i pan Wojciech Marcinkiewicz. Ponadto na ręce p. Dyrektora Bożeny Wróblewskiej gratulacje, podziękowania, wyrazy szacunku i życzenia dalszych lat owocnej pracy i sukcesów, przesłali min. Burmistrz dzielnicy Ochota p. Maurycy Wojciech Komorowski, Dyrektor Biura Edukacji pani Jolanta Lipszyc, Mazowiecki Kurator Oświaty p. Karol Semik oraz dyrektorzy wielu ochockich placówek oświatowych. W 40 rocznicę istnienia szkoły serdeczne podziękowania za wieloletnią współpracę wraz z pucharem złożyli kombatanci z Klubu Byłych Politycznych Więźniów Mauthausen-Gusen.

Po części oficjalnej odbyła się przygotowana przez młodzież i panie Marzenę Lechańska i Bożenę Dynowską część artystyczna oraz pokaz mody ekologicznej prowadzony przez p. Zofię

nauczycielki naszej szkoły. Wystawa ta towarzyszyła Międzyszkolnej Konferencji Naukowej na temat: *Dyskurs pamięci. Traumatyczne doświadczenia II wojny światowej w źródłach historycznych i literaturze*. Konferencję we współpracy z Domem Spotkań z Historią przygotowali nauczyciele naszej szkoły: pani Wiesława Mościcka-Filipczak i pan Paweł Włoczewski. Program konferencji obejmował dwa wykłady poprowadzone przez zaproszonych gości, panów Zygmunta Wałkowskiego i Zbigniewa Gruzy, Prezesa Ośrodka „Karta”, a także warsztaty na temat: *Słowo i trauma. Jak czytać teksty o zagładzie?* oraz *Życie codzienne w okupowanej Warszawie*, które poprowadziły panie Joanna Filipczak oraz Ewa Sularz.

Obecnie szkoła ciągle się rozwija, współpracuje z organizacjami pozarządowymi, instytucjami unijnymi, rozszerzając ofertę edukacyjną. Życzymy naszej szkole, p. Dyrektora, nauczycielom i wszystkim pracownikom następnych 40 lat owocnej pracy i wielu sukcesów. :)

*Anetta Kubiś i Anna Lechnio*

**Redakcja „Korniszona”, od lat współpracująca ze Szkołą, przyłącza się do życzeń, sobie także życzymy dalszego owocnego partnerstwa i wielu nowych redaktorów „Korniszona” rodem z Urbanistów!**



**OBÓZ PROFILAKTYCZNO-ROZWOJOWY MOPR  
MARÓZ 2010**


„W liceum będzie inaczej. Więcej pracy, więcej nauki. Zobacząs- cały czas będziesz wkuwać i siedzieć przed książkami. A jeszcze nowe miejsce zamieszkania, całkiem nowi ludzie, całkiem nowe otoczenie”. Bzdura. Bo pamiętaj, że jak już raz poznasz MOPR, to nie zapomnisz.

I tak jest ze mną. Siedzę w domu, udaję, że się uczę, że jest mi ciężko, ale jestem przecież dobrą uczennicą; a tak naprawdę to siedzę w domu i myślę o ludziach. O moich ludziach, Moprowskich ludziach, którzy zostali tam, 250 km ode mnie.

Przypominam sobie te długie, nieprzespane noce. Wspólne oglądanie filmów.

Chyba wszyscy mają miłe wspomnienia na myśl o warsztatach, a szczególnie teatralnych. Bo wielu odnalazło się w tej dziedzinie (niektórzy nawet bardziej) i okazało się, że następne obozy nie obędą się bez tych zajęć. I te krzyki o 11 w nocy, bo scenariusz jest nie taki!

Przypominam sobie również „standardowe” warsztaty, które okazały się dla mnie olbrzymim wyzwaniem. Nie jestem osobą co się przystosowuje ot tak do nowej grupy- zwykle to ona ma się dostosować do mnie (wiem, nie jestem z tego dumna). No i okazało się, że mimo płaczu (mojego przeważnie) i narzekań muszę ulec i jestem za to bardzo wszystkim wdzięczna, bo nie sądziłam, że się komuś uda mnie do tego nakłonić.

Przypominam też sobie straszne, przerażające w tym roku zajęcia liderские, które niewyobrażalnie pogłębiły moją wyobraźnię. Bo do tamtej pory mój egocentryczny zmysł mówił mi, że moje problemy są najgorsze na świecie, nie poradzę sobie z nimi. Już sobie poradziłam, a inni mają gorzej. Banalne to stwierdzenie jest faktycznie dobijające, ale prawdziwe. Mają gorzej, mają o wiele gorzej i chętnie by się ze mną zamienili. Polecam te zajęcia wszystkim, bo zmieniają całkiem punkt widzenia na ludzkie problemy.

Przypominam sobie również baaardzo dokładnie moją życiową rolę, a co się z tym wiąże podchody dla naszym młodszych kolegów i koleżanek. I tu nic nie trzeba wyjaśniać, bo dzieci miały naprawdę niezapomniane przeżycia ze mną w roli głównej. I ten krzyk Pani Ani Karate „Kimset, mów do mnie, słyszysz, mów do mnie!” :)

Przypominam sobie też dyskoteki, zabawy (na które nie zawsze miałam ochotę, głośno wyrażałam sprzeciw i za to wszystkich przeproszam); cudowne, nocne mycie głowy jednym męskim szamponem i taniec deszczu, który i tak nic nie dał. Przypominam sobie też o mnóstwie nowych przyjaciół i starych znajomych o których nie myślałam, że kiedyś będą moimi przyjaciółmi.

I za to właśnie kocham MOPR- tworzą go ludzie, którzy są jak rodzina: kłócą się, godzą, śmieją, rozmawiają, krzyczą, bawią: RAZEM. Czujesz się przy nich częścią tej rodziny, ważną częścią. I chociaż coraz to nowe części ciągle dochodzą, od razu stają się niezbędne do funkcjonowania całości. To jest wyjątkowe i dlatego będzie trwało. A ja mam nadzieję, że mimo tych 250 km znajdzie się ktoś, kto będzie pamiętał o małym, niesfornym Kimsecie.

**KKK**  
**(Karolina Kimset Klamka)**

**Obóz był zorganizowany przez Polskie Towarzystwo Zapobiegania Narkomanii w partnerstwie z MDK Ochota i dofinansowany ze środków Miasta Marki, Miasta i Gminy Radzymin oraz Miasta Stołecznego Warszawy przez Biuro Edukacji. Dziękujemy!**

## Moprowski Halloween w MDK

Piątkowy wieczór w MDKU zapowiadał się wyjątkowo mrocznie. Już o godzinie 17 nowa siedziba naszego domu kultury zamieniła się w dom duchów, straszdeł, wrózek i innych wcieleń zła. Początkowo powód do strachu daliśmy młodszym koleżankom i kolegom. Chwilę po rozpoczęciu imprezy zgasło światło, pojawił się dym a zza kotary wyszło kilka mrocznych postaci. Największym postrachem była buka- nasza zmora z dzieciństwa. Kilka zabaw ruchowych pobudziło wszystkich do działania i już chwilę później na sali było słychać okrzyki radości i

piski zadowolenia. Zabawy prowadzone przez nas- moprowców z Ochoty były przyjaźnie przyjęte ze strony uczestników, aczkolwiek największym uznaniem cieszyła się zabawa przeprowadzona przez Panią Anię Karate. Wszyscy z zadowoleniem robili to, co nam zaproponowała. Jednak czas imprezy dobiegał końca, w związku z imprezą dla ciut starszych dzieciaków :). Zaraz po pożegnaniu młodszej ekipy powitaliśmy ekipę starszą. Dla nich przygotowaliśmy trochę bardziej odważną wersję imprezy. Już na samym początku zobaczyli stryczek, na którym po-

wiesiła się imitacja człowieka. Zaraz po krótkiej zabawie zaczęliśmy chwilę relaksu- dyskotekę. Tańce i rozmowy przerwał nam dzwonek do drzwi- przyjechała pizza, czas na posiłek! Tuż po doładowaniu baterii z pełnymi brzuchami ułożyliśmy śpiwory na dużej sali i rozpoczęliśmy seans filmowy. Oczywiście w repertuarze zapowiedziane były tylko horrory. przy pierwszym było czuć dreszczyk emocji, jednak dopiero drugi przyprawił nas o porządne dreszcze, a nawet słycać było regularnie piski. Najwytrwalszym udało się obejrzeć pięć filmów, bardziej

zmęczeni usnęli w odpowiednim dla nich momencie. Rano przygotowaliśmy pyszne śniadanko w postaci tostów i sałatek, aby mieć siłę do sprzątania. W godzinę uwinęliśmy się ze wszystkim i mogliśmy wracać do domów. Pomimo kilku niedociągnięć uważam imprezę za udaną! I oczywiście wielkie podziękowania dla naszych opiekunów- Pani Asi Wiśniewskiej i Pani Asi Kiljan, Pani Ani Karate i Panu Mateuszowi, bez których to wszystko by się nie odbyło. :)

**Kasia Pacuszka**  
**Dominika Gryglewicz**



29 października w MDK odbyła się impreza Halloweenowa. Wszyscy się strasznie przebrali. Przyjechały czarownice, wampiry i inne straszdy. Rozgrzaliśmy się piosenką o bananach, potem sobie pokrzyczaliśmy i były też inne zabawy. Oczywiście nie obyło się bez Makareny i „kostki”. Był też poczęstunek. Wszyscy aż się rwali, żeby dostać ciasteczko albo się napić. Było cudownie (=straszenie), mam nadzieję, że równie magicznie będzie na imprezie andrzejkowej.



# "LUSTERKO"

## Międzyszkolny program profilaktyki kreatywnej poprzez działania teatralne



Projekt jest realizowany ze środków Ministerstwa Edukacji Narodowej przez Polskie Towarzystwo Zapobiegania Narkomanii Oddział Terenowy w Warszawie we współpracy z Młodzieżowym Domem Kultury „OCHOTA” w Warszawie i ma na celu wspieranie realizacji programu wychowawczego szkoły i programu profilaktyki poprzez kształtowanie u uczniów postaw sprzyjających rozwojowi indywidualnemu i społecznemu. Najważniejsze założenia projektu to skuteczność wychowania poprzez aktywne działanie własne oraz edukacji rówieśniczej oraz atrakcyjność i skuteczność profilaktyki kreatywnej poprzez sztukę, twórczość i wspólne działanie. Realizowany jest on w ścisłej współpracy ze szkołami i placówkami oświatowymi i służy niwelowaniu stopnia zachowania

ryzykownych dzieci i młodzieży poprzez konstruktywne, a zarazem atrakcyjne dla młodego człowieka alternatywy i własne, twórcze inicjatywy młodzieży na rzecz środowiska rówieśniczego. Pomysł projektu zrodził się z przekonania o skuteczności modelowania postaw i transferu wartości w środowisku młodzieżowym przez rówieśników. Projekt trwa od 1 września do 16 grudnia 2010 i składa się z trzech wzajemnie dopełniających się bloków działań. Pierwszy to stworzenie dziecięcego musicalu profilaktycznego „Brzydkie Kaczątko” (którego premiera odbyła się w październiku i który zaprezentujemy bliżej

dydaktyczna i inspiracja dalszych działań wychowawczo-profilaktycznych. Od września w ramach projektu „Lusterko” odbywają się w MDK warsztaty artystyczne dla młodych aktorów musicalowych, a dla szkolnych grup MOPR prowadzone są w Warszawie, Markach i Nowym Dworze Mazowieckim comiesięczne warsztaty profilaktyczno-teatralne, pomagające w przygotowaniach do przeglądu.

Do udziału w przeglądzie spektakli profilaktycznych (który będzie stanowił pierwszy poważny chrzest bojowy nowej, profesjonalnej sceny w nowej siedzibie MDK przy ul. Rokosowskiej!) zgłosiło się już kilkanaście zespołów, tak więc w sobotę 11 grudnia będzie co oglądać! Około 20 scenariuszy napłynęło już także do zbiorku, nad którym realizatorzy projektu zaczynają już pracować i który zapewne ujrzy światło dzienne około 11 grudnia, aby stać się wydarzeniem wydawniczym towarzyszącym przeglądowi. (AS)



w numerze grudniowym. Następnym przedsięwzięciem będzie organizacja pierwszego (i, mamy nadzieję, nie ostatniego!) przeglądu dziecięcych i młodzieżowych spektakli profilaktycznych „Lusterko”, który odbędzie się 11 grudnia i o którym na pewno napiszemy w następnym numerze. I wreszcie – wydanie zbioru scenariuszy profilaktycznych. W publikacji znajdą się scenariusze spektakli powstałych w ramach projektu i nie tylko, zilustrowane zdjęciami z pracy nad przedstawieniami i opatrzone opartym na realnych doświadczeniach komentarzem metodyczno-edukacyjnym na temat profilaktyki kreatywnej i teatru profilaktycznego. Książka będzie kolportowana bezpłatnie do szkół, placówek, świetlic socjoterapeutycznych jako pomoc

innych (który będzie stanowił pierwszy poważny chrzest bojowy nowej, profesjonalnej sceny w nowej siedzibie MDK przy ul. Rokosowskiej!) zgłosiło się już kilkanaście zespołów, tak więc w sobotę 11 grudnia będzie co oglądać! Około 20 scenariuszy napłynęło już także do zbiorku, nad którym realizatorzy projektu zaczynają już pracować i który zapewne ujrzy światło dzienne około 11 grudnia, aby stać się wydarzeniem wydawniczym towarzyszącym przeglądowi. (AS)

innych (który będzie stanowił pierwszy poważny chrzest bojowy nowej, profesjonalnej sceny w nowej siedzibie MDK przy ul. Rokosowskiej!) zgłosiło się już kilkanaście zespołów, tak więc w sobotę 11 grudnia będzie co oglądać! Około 20 scenariuszy napłynęło już także do zbiorku, nad którym realizatorzy projektu zaczynają już pracować i który zapewne ujrzy światło dzienne około 11 grudnia, aby stać się wydarzeniem wydawniczym towarzyszącym przeglądowi. (AS)



## „ŻEBY ZBOŻE ZAGŁUSZYŁO CHWASTY” (dokończenie ze str. 2)

**K.:** Jaka jest liczba grup szkolnych i liderów MOPR?

**A.S.:** W tej chwili program MOPR jest realizowany w 18 szkołach i placówkach z terenu Warszawy (w tym w pięciu na Ochocie) i województwa mazowieckiego. W MDK działa międzyszkolna grupa, która spotyka się w każdą środę o 17.30. Liczebność grup szkolnych jest bardzo różna. Założenie jest takie, żeby grupa liczyła ok. 10 osób, aby było można rozdzielić zadania. Grupy mają ok. 2 godz. zajęć tygodniowo, staramy się pozyskiwać pieniądze dla nauczycieli prowadzących te grupy, chociaż nie zawsze to się udaje. Zdarza się, że po 2-3 miesiące, najczęściej na początku roku, kiedy kończą się projekty z danego roku, a jeszcze nie ma wyników konkursów na rok następny, pieniędzy nie ma, nauczyciele pra-

ują wtedy społecznie. Raz w roku jest organizowane wyjazdowe seminarium regionalne. Wyjątkowo w bieżącym roku mamy dwa, dla gimnazjów i szkół średnich. MOPR był w założeniu przeznaczony dla gimnazjów, ale okazało się, że nasi MOPR-owcy, którzy skończyli gimnazjum, z własnej inicjatywy przenieśli program do swoich szkół średnich i chcą go kontynuować – to dla nas najlepszy dowód na to, że program jest dla młodzieży atrakcyjny i ważny. W tej chwili mamy już więcej szkół średnich niż gimnazjów, toteż jesteśmy obecnie na etapie modyfikowania programu i opracowywania formuły dla szkół ponadgimnazjalnych. Mam nadzieję, że program ten uda się stworzyć na najbliższym seminarium w październiku. (Fotorelację z tegorocznych seminariów zamieścimy w

następnym numerze - przyp. red.)

**K.:** A inne projekty?  
**A.S.:** Jest ich bardzo dużo, nie da się pokrótce opowiedzieć o wszystkich, ale większość z nich dotyczy pracy profilaktycznej z młodymi ludźmi, stale poszukujemy najbardziej atrakcyjnej i skutecznej formuły profilaktyki. Teraz na przykład realizujemy po raz pierwszy międzyszkolny projekt profilaktyki poprzez teatr „Lusterko”, przy wsparciu finansowym Ministerstwa Edukacji Narodowej i oczywiście w partnerstwie z MDK (informacja o projekcie powyżej, a relacja z przeglądu spektakli profilaktycznych w następnym numerze - przyp. red.). Pracujemy też z „trudną” młodzieżą, zwaną tak niesłusznie zresztą - to nie młodzież jest trudna, to dorośli mają trudności w dotarciu do niej - (śmiech) i z rodzicami tych mło-

dych ludzi, w ścisłej współpracy z Młodzieżowym Ośrodkiem Socjoterapii nr 6 na sąsiedniej Woli.

**K.:** I na koniec tradycyjnie...  
**A.S.:** (śmiech) Oczywiście, przesłanie dla czytelników „Korniszona” - jakżebym mogła nie wiedzieć! - 6 lat temu, kiedy zaczynaliśmy publikowanie wywiadów w raczkującym jeszcze wtedy „Korniszonie” to był mój pomysł, żeby każdy wywiad kończyć takim przesłaniem... Właściwie ja to przesłanie przekazuję na co dzień jako redaktor „Korniszona”, w każdym numerze: życie jest piękne i daje nam ogrom możliwości, to od nas samych, od naszych wyborów i decyzji zależy, co od życia dostaniemy, jaką drogą pójdziemy i co ze swoim życiem uczynimy. Życzę wam dobrych i mądrych wyborów!

**K.:** Dziękujemy za rozmowę.





# Oswajanie Pegaza...

Nareszcie! Pierwsza porcja literackich wrażeń konkursowych - prac laureatów IX konkursu „Przyszłość spełnionych marzeń” z pewnością rozświetli Wam i ogrzeje, drodzy ujeżdżacze Pegaza, długie i ciemne listopadowe wieczory. Dodatkowo ubarwią je fantastyczne fotki z nowej kategorii konkursu. A w następnych numerach dostaniecie więcej! Oczywiście do kompletu tradycyjnie kolejny odcinek mrocznej fantastyki rektora Krzysia i na deser poetyckie cukiereczki Poetessy Nadwornej Marysi.

# NOWE POKOLENIE

część 3

Tekst i rysunki KRZYŚ JOKIEL, SP nr 61 Kl. Va



Karro i Didles cudem uniknęli śmierci. Gdy lecieli statkiem Karro powiedział: Mam drugie laboratorium. Zbudowałem je na wypadek takiej sytuacji że klan będzie bezradny! To niedaleko stąd! Lećmy! Kiedy wylądowali na planecie piasku dotarli do szczątków świątyni. Co teraz Karro? Zapytał Didles. Zobaczysz! Odpowiedział Karro i nacisnął płytę na kolumnie. Kolumny zapadły się pod ziemię a ziemia zaczęła się zapadać i poszczególne części zaczęły się zatrzymywać tworząc schody do drzwi prowadzących do laboratorium podziemnego. Chodźmy! Powiedział do Didlesa który jeszcze przez sekundę stał w

osłupieniu. Gdy wszedł jego zaskoczenie nie miało granic. Ta baza była jeszcze bardziej wspinała od tej którą wcześniej widział. Zapoznam cię z gadżetami! Powiedział Karro. To na przykład jest specjalny miecz bugo-Metalu z wbudowanym harpunem i miotaczem promieni. Masz też pasek z wbudowanym polem siłowym działającym przez dwadzieścia minut i z miotaczem gazu paralizującego. Metalowe rękawice z raketami i miotaczem ognia, peleryna ognioodporna i czyniąca chroniącego niewidzialnym, kask Wpływający na umysł z syntezatorem mogącym naśladować dowolny głos i tak dalej. A co to? Zapytał Didles po czym wskazał dziwne urządzenie. To pole siłowe. Chroni moją bazę przed pustynnymi potworami. Niestety zakłócenia kosmiczne sprawiły że pole nie może działać. Lepiej szybko wszystko weźmy i zmywajmy się stąd. Nagle do laboratorium weszła grupa potworów. Byli ubrani w łachy i skóry a strzelby sprawiały że wyglądali niebezpiecznie.

Kłuserzy!!! - krzyknął Karro. Uciekajmy!!! Karro i Didles odpędzili kłuserów dzięki broniom. Zabili prawie wszystkich bo jednemu udało się uciec. Potem odlecieli z planety ale Kłuser znalazł w laboratorium krótkofalówkę przez co połączył się (Przez przypadek) z Darkiem de Monem który uczynił go swoim zabójcą i wysłał w pościg za Didlesem i Karro. Przyjaciele lądują w porcie żeby uzupełnić paliwo a wraz z nimi w porcie lądaje łaknący krwi Kłuser. Uzupełniając paliwo przyjaciele spotykają starego znajomego.... Szeed!!! O! Karro i Didles! Co wy tu robicie? Pewnie znowu próbujecie ratować świat? Ciekawe, czy rozumiecie wreszcie że w tych czasach nikomu nie można ufać tylko dbać o własne interesy?! I ciekawe, czy ty zrozumiesz że nawet jak wszyscy cię zdradzają to zawsze jeden pomoże ci się podnieść i iść na przód? Powiedział Karro. E tam, chodźcie wszystko mi opowiecie! Kiedy już dotarli do kasynai i usiedli, Szeed powiedział: Zostałem

królem mafii broni. Aha, to dla kogo był ostatni transport części broni? - zapytał Didles. To ściśle tajne nie mogę ci powiedzieć! I wtedy Didles złapał go za kołnierz wyjął Blaster i powiedział: Ostatni raz uprzejmie pytam!!! Dla kogo był ostatni transport broni?!? Dobrze powiem ci!!! Tymczasem w sąsiednim budynku Kłuser otrzymał rozkaz: Zabij Szeeda króla handlu bronią!!! Tak jest!! i w tym samym momencie w którym wystrzelił pocisk Szeed powiedział: Ostatni transport broni był dla Darco de Mona ma bazę w sektorze ....I po chwili leżał martwy. Goryle Szeeda też. Didles rzucił się do ucieczki. Karro wybiegł z budynku ale Kłuser odciął mu drogę i strzelił. Omal nie trafił ale i tak Karro miał kuloodporny skafander. Karro odpowiedział ogniem lecz trafił go tylko w czapkę, a Kłuser uciekł. Szkoda że nie dowiedzieliśmy się wszystkiego!!! Przeklęty Kłuser!!! - powiedział rozgoryczony Didles. Ja bym się tak nie martwił, spójrz!

C.D.N.!

Foto Kesica Chodudhary, PSP Nr 51



## WIERSZE - MARIA DULIŃSKA

### Zajęcia z Korniszonom Tydzień

Zajęcia z Korniszonom to taka super rzecz, że nikt cię nie wygna, nikt nie powie precz. Ciągłe na komputerze piszemy, albo Korniszona rysujemy. Pani jest śmieszna i miła nigdy nas nie pobiła. Więc zapraszam wszystkie dzieci: niech wam pomysł na zajęcia Korniszona w głowach wam zaświeci.

#### Poniedziałek

jeszcze śni się ten balet

#### Wtorek

to zmartwień worek

#### Środa

minie tydzień zginie

#### Czwartek

dzień tygodnia czwarty,

żadnych ruchów nie jest warty

#### Piątek

wieczór piątkowy,

już wychodzą plany z głowy

#### Sobota

no i w końcu jest sobota,

do zabawy znów ochota

#### Niedziela

już się kończą wesela



# NOWA, IX EDYCJA KONKURSU

## Przyszłość spełnionych marzeń '2010

### Siostrzane Dziury w Uszach

**Monika Podgórska, 16 lat**  
**VII Liceum Ogólnokształcące**  
**im. Juliusza Słowackiego**

Była raz sobie dziewczyna  
Spełnień szukała na Ziemi  
Choć urodziła się w niebie  
A imię jej było Marzenie

Jasną sukienkę nosiła  
Zdobioną w czarne kwadraty  
Złota nitką obszyte  
Czerwone kolczyki poza tym

W każdym kolczyku, jak kropla  
W kryształ wtopione głęboko  
Tkwiło, ruchliwe bez przerwy  
Dwużrenicowe oko

Jedna źrenica na prawo  
Druga na lewo patrzyła  
Broniąc dziewczynę przed falą  
By żadna jej nie rozbiła

Krucha, wrażliwa i wiotka  
Była Marzenie nieśmiała  
Nawet do bliskich przyjaciół  
Słowem odezwać się bała

Założmy, że były przy Ziemi  
Dwie niefizyczne planety  
Jedna ze snów wypełnionych  
Druga z tych próżnych, niestety

Ocenić Marzenie nie mogła  
Która planeta jest błogą  
Więc naprzeciwko zasądom  
W ręce chwyciła je obie

Więzy rzeczywistości  
Na chwilę zostały zerwane  
Planety Marzenie rozdarły  
Na dwie dziewczyny siostrzane

I obie z nich niezależnie  
Na oba globy skoczyły  
I losy każdej z bliźniaczek  
Inaczej się potoczyły

Prawa Marzenie w kolczyku  
Miała tęczówki zielone  
Ona trafiła planetę  
Na której sny są spełnione

Spokój, i pustka, i cisza  
Z miejsca ją powitały  
Ale na przekór jej myślom  
Szczęścia planeta nie miała

Ludzie leżeli bezwładnie  
Wzdłuż dróg zbudowanych z przyrzeczeń  
W domach niebieskie dyplomy  
I złota pełne zaplecza

Długo nie żyła Marzenie  
Na globie drewnianych granic  
Pokochał ją młody poeta  
I gęsim piórem ją zabił

### Ptaka miliona barw

**Maja Agnieszka Frańczak, 10 lat, Szkoła Podstawowa Meridian**



Pewnej letniej nocy, na skraju Europy, w hotelu nad brzegiem oceanu, gdy poszłam spać, przyśnił mi się ptak. Był bajeczny, jak tęcza. Pomyślałam: „Ptak Miliona Barw”. Rozpostarł swe skrzydła nad wodą i dziobem gwiazdy z nieba strącał. Oburzyłam się.

– Przestań! – zawołałam - czemu to robisz?

– Nie martw się Maju - powiedział ptak – na niebie nigdy nie zabraknie gwiazd. Każdej nocy przynoszę nowe marzenia, które niebo w gwiazdy zamienia. Gwiazdy czekają i spadają, gdy się ludzi marzenia spełniają. Popatrz – mówił dalej ptak - jak szeroko słońce się uśmiecha! - ale, co to?! – przerwał nagle przestraszony. - Niebo coraz bledsze, zaraz dzień nadejdzie. Muszę się spieszyć, muszę zdążyć przed Myślińcikiem!

- A któż to taki? - zapytałam.

- Nie znasz Myślińcika?! Pracuje dla ludzi. Myślińciczek odkłada na najwyższą półkę sny i marzenia. Mały, sprytny, pracuje w ciągu dnia. W nocy śpi. Wszystko zapisuje w notesiku. Dokładny i bez fantazji, prawdziwy dyktafon.

- Chyba go nie lubisz? - zapytałam.

- Ależ skąd! - odpowiedział ptak. - Współczuję mu. Ma tyle obowiązków i wciąż się śpieszy. Zamyśliłam się.

- A właściwie to dlaczego jesteś taki koloro-

wy? - zapytałam - papugą nie jesteś, posturą raczej orła przypominasz, a tyle barw nosisz. - Bo marzenia w nich ukrywam - odpowiedział ptak i ... kolejne pióro stracił. Uleciało ono do nieba i rozbłysło.

Zmartwiłam się i pomyślałam: „Co z nim będzie?”. Do oczu zaczęły napływać mi łzy, a jedna, największa zaczęła nawet wolno spływać po policzku.

-Nie płacz Maju - zauważył ptak - Zmęczony już jestem i obolały nieco, ale pióra wciąż nowe dostaję, a kolorów nie brakuje. Tylko to czekanie, a potem szybko, szybko... Odebrać marzenia, za nim Myślińciczek zaśnie i skończyć, zanim wstanie.

„Zmęczony i zestresowany jest” - pomyślałam sobie.

- Jak mogłabym ci pomóc? - zapytałam.

Ożywił się i uśmiechnął. Zatrzepotał skrzydłami, aż się niebo roziskrzyło.

- Uwierz w siebie i pamiętaj, że marzenia się spełniają - odpowiedział.

Obudziłam się i zobaczyłam piękny wschód słońca. Poranne fale zalewały plażę. Przypomniałam sobie swój cudowny sen i poczułam przypływ pozytywnej energii. Postanowiłam, że sama będę nosić swoje marzenia, w świetle dnia i prosto do nieba.

- Zapisalem! - krzyknął Myślińciczek.

Uśmiechnęłam się. „Zawsze na pierwszym miejscu w moim notesiku” - pomyślałam i schowałam notesik do kieszeni.

Kiedy przeczytasz mą opowieść, obiecuję mi proszę, gdy wieczór zapadnie, utóż głowę wygodnie, zamknij oczy i śpij. Przyjdzie do ciebie sen, a w nim...

Zobaczysz Ptaka Miliona Barw i poznasz Myślińciczka. Ujrzysz marzenia w piórach ukryte, a potem niebu oddane i co noc w gwiazdy zmieniane. Zauważysz pomoc ptaka i zapełniony po brzegi notesik Myślińciczka. Wzruszenie cię ogarnie i spytasz zmęczonego ptaka:

- Jak mogę ci pomóc?

- Uwierz w siebie i pamiętaj, że marzenia się spełniają – odpowie.

Foto Kesica Chodudhary, PSP Nr 51



Siostra jej, lewa połowa  
W kraju Pogoni została  
Głos odzyskała i śmiałość  
Nie pamiętała o falach

Ledwie poczuje się wielka  
Już ktoś pomniejsza ją pragnie  
Ledwie pozbędzie się pustki  
Już ktoś spełnienie jej kradnie

Więc żyje Marzenie w Pogoni  
Inna dla ludzi codziennie  
Śpiewa o szczęściu na drodze  
Wiecznie, i pięknie, i zmiennie

Oko zielone zginęło  
Niebieskie tkwi w swym kryształ  
Przyszłością marzeń spełnionych  
Jest prowadzenie ich dalej



# W Stronę Wartości



Wiele ludzi sięga po używki. Nie martwiąc się jakie mogą być tego konsekwencje. Odkrywają, że źle zrobili biorąc używki, gdy są poważnie chorzy, ale wtedy jest już za późno, nie da się już nic zrobić. Nie każdy jednak młody człowiek dochodzi do takich wniosków. Wielu stwierdza, że gdy będą korzystać z używek ich życie stanie się lepsze, weselsze i w ogóle wszystko będzie dobrze. Ludzie, gdy nie potrafią poradzić sobie poradzić sobie z problemami czy z wykonaniem jakiejś pracy lub czynności, poprawiają sobie nastrój biorąc używki. Sami musimy się zastanowić, czy warto dla chwili sztucznej przyjemności zaryzykować życie. Czy alkohol, narkotyki, papierosy są potrzebne w naszym życiu? Czy jak zapalę papierosa to będę ważniejsza, mądrzejsza, a może będę mieć więcej przyjaciół? Może jednak komuś zaimponuje?

Co raz więcej ludzi jest uzależnionych. Alkohol i papierosy z łatwością można kupić w sklepie. Narkotyki jest trudniej kupić. Wiele dorosłych mówi, że dla osób, które sprzedają narkotyki, alkohol i papierosy młodzieży i dzieciom powinna być kara. Ale każdy tylko mówi i boi się brać za tą sprawę, aby nie robić sobie problemów. W sklepach sprzedawcy nie powinni sprzedawać alkoholu lub papierosów młodym osobom bez okazania dowodu osobistego. A wiele osób w sklepach sprzedaje alkohol i papierosy dzieciom. Nie zastanawiając się jaką robią im krzywdę. Powinni się zastanowić przecież, niektórzy też mają dzieci. Czy to jest mądre? Nie wielka już ilość wypitego alkoholu wpływa często na zachowanie człowieka. Alkohol działa szkodliwie na układ nerwowy. Praktycznie każda jego dawka powoduje obniżenie sprawności funkcjonowania układu nerwowego. Pijąc alkohol. Możemy nabawić się wielu różnych nieprzyjemnych dolegliwości. Pijani nie będziemy świadomi swoich decyzji, mogą narobić sobie prawdziwych kłopotów w

Kontynuujemy prezentację prac laureatów konkursu, zorganizowanego przez grupę MOPR (Młodzieżowego Ochotniczego Pogotowia Rówieśniczego) działającą w Zespole Szkół Nr 1 w Markach. Przy okazji prostujemy psotę Chochlika Redakcyjnego, który w poprzednim numerze ukrył informację, że Autorka zamieszczonej pracy Magda Siwik jest uczennicą ZS nr 2 w Radzyminie.

## Narkotyki, alkohol - - tego NIE biorę!

postaci np. konfliktu z prawem. Alkohol prowadzi do marskości wątroby i zniszczenia nerek, wyniszczony mózg skutkuje osłabieniem pamięci. A także do braku opanowania i do wywołania przemocy w rodzinie, co prowadzi do rozpadu wielu rodzin. Dzieci, które nie są winne tego, że ich rodzice piją, cierpią i zostają, wtedy umieszczone w domach dziecka. Tacy rodzice nie mogą się nimi zajmować, bo są nietrzeźwi i mogliby zrobić sobie krzywdę i swoim dzieciom, więc są dzieci z takich zabierane dla ich bezpieczeństwa. Paląc papierosy, możemy z czasem stać się posiadaczami raka płuc, jamy ustnej, krtani. Papierosy prowadzą do choroby wieńcowej, przewlekłego zapalenia oskrzeli. Kobiety, które palą w ciąży szkodzą sobie i dziecku. Dziecko rodzi się znacznie mniejsze i podatniejsze na choroby. Czasami zdarza się, że palenie papierosów przez kobiety w ciąży zwiększa ryzyko urodzenia martwego dziecka. Nie mówiąc już o tym zapachu papierosów unoszącym się dookoła nas. Narkotyki prowadzą do zaburzenia rytmu serca, zawału nadciśnienia tętniczego, zaburzenia koordynacji ruchowej, braku miesiączki, niepłodności, zwiększenia wydzielania hormonów tarczycy, do wirusowego zapalenia wątroby typu A, B i C, zakażenia bakteryjnego skóry. Każdy kontakt z narkotykami jest niebezpieczny, każdy może prowadzić do uzależnienia. Narkotyki mogą sprowadzić nas na samo dno i dać nam to co najgorsze, czyli śmierć. Jest wiele sposobów na dobrą zabawę i samopoczucie bez żadnych używek. Nie trzeba brać narkotyków, czy pić alkoholu, aby się dobrze bawić, bez tego też może być super na dyskotecy, czy na jakieś imprezie u koleżanki czy u kolegi. Wtedy jesteśmy świadomi tego co robimy, o czym rozmawiamy i nie ma przykrych niespodzianek. A jak jesteśmy pod wpływem alkoholu, czy narkotyków czasami na drugi dzień nie wiemy co robiliśmy, o czym rozmawialiśmy. Okazuje się wtedy, że zrobiliśmy coś źle, wszyscy już o tym wiedzą i śmieją się z nas, a my sobie o takiej sytuacji nic nie możemy przypomnieć. Wtedy dopiero zaczynają się problemy. Trudno jest ci się z tego wytłumaczyć, lecz nikt ci nie wierzy. Moim zdaniem nie powin-

### Słownik Wyrazów Dobrych:

## ODPOWIEDZIALNOŚĆ

„Być człowiekiem to właśnie być odpowiedzialnym” napisał kiedyś Antoine de Saint-Exupéry. Uniwersalność i prostota tej sentencji sprawiają, że doskonale wpisuje się w naszą epokę i konstytuuje nasze człowieczeństwo.

Odpowiedzialność to gotowość odpowiadania przed samym sobą lub przed innymi ludźmi za nasze postępowanie czy za podejmowane przez nas działania. Z postawą odpowiedzialności wiąże się świadomość ponoszenia konsekwencji za to co robimy. Człowiek odpowiedzialny ma poczucie obowiązku i potrafi się wywiązać z powierzzonego mu zadania. Jest gotowy przyznać się do popełnionych błędów. To człowiek uczciwy i rzetelny, na którym można polegać.

Odpowiedzialność na pewno nie jest rzeczą łatwą. Wymaga od nas dużo wysiłku, gdyż nie jest to droga na skróty. Odpowiedzialność odwołuje się do poczucia sprawiedliwości i idzie w parze z dojrzałością, refleksją nad samym sobą i chęcią czynienia dobra. Warto jednak podejmować ten trud i uczyć się odpowiedzialności, ponieważ nagrodą jest tutaj poczucie wewnętrznej harmonii i radość życia. Biorąc odpowiedzialność za siebie, swoje emocje, myśli i zachowania mamy świadomość, że to my jesteśmy *spiritus movens* naszego życia i możemy decydować jak ma ono wyglądać.

Warto dorastać do odpowiedzialności, ponieważ jest to postawa, która wzbogaca nasze życie i sprawia, że jesteśmy godni szacunku, zarówno w swoich oczach, jak też w oczach innych ludzi.



Z bukietem jesiennych liści – Wasza Melancholijna doc. Patisson ;)



**Narkotyki,  
alkohol -  
- tego  
NIE biorę!**

## „Istniejemy, póki ktoś o nas pamięta”

Carlos Ruíz Zafón „Cień wiatru”

niemy brać żadnych używek, które nam szkodzą. Powinniśmy się zastanowić co jest najważniejsze w życiu? Czy narkotyki, alkohol, papierosy, czy może rodzina, przyjaciele i wszyscy nasi bliscy. To nic nam nie da, gdy napijemy się alkoholu, weźmiemy narkotyki czy zapalimy papierosa, o problemach zapomni się na parę minut, a potem znów wrócimy do rzeczywistości i będziemy musieli się zmierzyć z czynnościami i problemami. Aby zapobiegać różnym sytuacjom powinniśmy organizować spotkania z młodzieżą i rozmawiać z nimi o tym jakie są konsekwencje brania niebezpiecznych używek, należy ich uświadamiać, gdyż niektórzy wezmą to sobie do serca. Gdy postanawiasz brać narkotyki, zaczynasz palić papierosy i pijesz alkohol, zaczynasz brać już codziennie, później nie możesz już przestać, bierzesz co raz więcej, wpadasz w nałóg i jest ci trudno przestać. Nawet jeśli tak bardzo chcesz z tym przestać, chcesz o tym zapomnieć, ale jest ci trudno więc dlatego powinniśmy się od tego trzymać z daleka. Sygnały ostrzegawcze wskazujące, że nastolatek miał kontakt z alkoholem i papierosami są to: zaczerwienione oczy, utrzymuje się kaszel, ciągle zmęczenie, zmiana nastroju nieodpowiednie zachowanie, depresja, w domu kłótnie, nieprzestrzeganie zakazów i nakazów, izolowanie się, w szkole słabe oceny, nieobecności, złe zachowanie

Ja nie biorę narkotyków, nie piję alkoholu i nie palę papierosów. Jestem szczęśliwa mam wszystko co jest mi potrzebne do szczęścia i nic mi nie brakuje, bo mam rodzinę i wielu przyjaciół. Nie trzeba wiele, aby być szczęśliwym i mieć to co się chce wystarczy trochę dobrej woli i chęci. Nie biorę i nikomu tego nie polecam, ponieważ używki źle wpływają na nasze zdrowie co prowadzi do wielu chorób, a często do śmierci. Uważam, że młodzi ludzie potrafią się opamiętać i bardzo głośno krzyknąć: **MÓWIĘ NIE NAŁOGOM!!!! JA NIE BIORĘ, NIE ZABIJAM SIEBIE, NIE NISZCZĘ SOBIE I INNYM ŻYCIA!!!!!!!!!!!!**

**Monika Kowalska**  
zespół Szkół Nr 2 w Radzyminie



I tak w naszej pamięci istnieją wszyscy Ci, których mogły już po raz kolejny wspólnie w listopadzie odwiedzić.

Ochockie miejsca pamięci nie mają przed nami tajemnic. To tutaj uczymy się najnowszej historii Polski,

śmy w grupach, zbierając materiały historyczne, przygotowując zdjęcia, ciekawostki. Wspólnie porządkowaliśmy mogiły i paliliśmy znicze (co w wielu miejscach wywoływało miłe zaskoczenie przechodniów i przyjazne komentarze).



szukamy tego, co w życiu ważne: 2 listopada nasz „Korniszonowy szlak pamięci” prowadził przez Wolną Wszechnicę, Instytut Radowy, Redutę Wawelską, pomnik Gabriela Narutowicza, Redutę Kaliską do Barykady Września. Tym razem pracowali-

W atmosferze zadumy spędziliśmy razem popołudnie, a potem była radość z dobrze wykonanego zadania. Już planujemy trasę na następny rok, bo dla nas ważniejsze jest „być” niż „mieć”.

**Korniszonki z SP 264**



**W Stronę Wartości**



# ODLOTOWA RUBRYKA SPORTOWA

Na nowy rok szkolny dla wszystkich miłośników sportu mamy w zanadru nowe sportowe atrakcje. Czekamy też na Wasze propozycje tematów, a może na relacje z waszych ulubionych sportowych wydarzeń?

## Areoboxing

**Po pierwszych zajęciach większość uczestników z trudem opuszcza salę ćwiczeń o własnych siłach, a następnego dnia wstając z łóżka i czując każdy mięsień, jęczy i zlorzczy... ale tydzień później wraca, a po kilku treningach nie może się doczekać kolejnych zajęć. Dlaczego? Bo aerobox- jest po prostu jednym z najciekawszych rodzajów fitness.**



Lekcje aeroboxu charakteryzuje zestaw ciosów, kopnięć i zatrzymań oraz serie kontrolowanych napięć grup mięśni. Jest to trening całego ciała, który poprawia kondycję i koordynację ruchową, wzmacnia mięśnie i uelastycznia ciało. Dzięki temu ruchy stają się szybkie, a sylwetka- sprężysta i pulchna. Praca rąk świetnie kształtuje ramiona, talię i mięśnie brzucha. Kopnięcia także angażują mięśnie brzucha, podobnie jak pośladowki, ud i łydki. Konieczność utrzymania prawidłowej postawy poprawia stabilizację kręgosłupa. Ćwiczenia dynamiczne przeplatają się z dynamicznymi, doskonale wpływającymi na równowagę. Napięcie mięśni oraz duża ilość ciosów, kopnięć i podskoków zapewniają wysoki wydatek energetyczny. Mówiąc językiem praktycznym: godzinne zajęcia pozwalają pozbyć się wyrzutów sumienia po zjedzonych 10 pączkach w ciągu dnia.

Początkowo dla ćwiczących płynne i swobodne łączenie ruchów rąk i nóg może być problematyczne. Jednak po pewnym czasie taka forma ruchu okazuje się dość łatwa do naśladowania. Wszyscy zauważają, że kondycja stopniowo poprawia się, a nad krokami można lepiej panować. Większa świadomość własnego ciała pozwala skupić się na technice i wykonywanych ćwiczeniach oraz odkryć ogromną przyjemność z takiej właśnie formy zajęć. Aerobox mogą uprawiać wszyscy: starsi i młodsi, kobiety i mężczyźni.

Dwa razy w tygodniu w MDK Ochota z butelką wody pod pachą i ręcznikiem, przybývają uczestnicy zajęć na kolejne starcie. W dość potłiwiej atmosferze wyrzucają się sobie napięcia nagromadzone podczas dnia. Ostatnimi czasy także reprezentacja instruktorów MDK z panią dyrektorką i dzielnicową oświaty z Panią Naczelniczką Wydziału Oświaty Elżbietą Podkońską na czele pokonuje kolejne wykopy, uderzenia, pompki, kroki połączone z tańcem brzucha itd. A to wszystko z uśmiechem, przyjemnością oraz radością, że wspólnie jesteśmy w stanie zrobić tyle dobrego dla nas samych. Zapowiada się żelazna kondycja... To dobrze, bo już wiosną kolejny MARATON – BIEGAMY Z OCHOTĄ... my będziemy przygotowani, a Ty?

Ania Kornis-San Karate

Aerobox to wykonywane przy muzyce podstawowe kroki aerobikowe, połączone z elementami sztuki walki. Bez obaw! Chodzi o walkę z cieniem, a nie o bezpośredni, bolesny kontakt z drugą osobą. Nie ma mowy o siniakach czy choćby złamanym paznokciu. Aerobox nie należy do sztuki walki, ani nie jest formą samoobrony.

Prekursorem takich ćwiczeń jest Billy Blanks, mistrz świata w karate i aktor filmów akcji. Korzystając z doświadczeń w sztukach walki, dodał kroki z aerobiku i tańca do elementów karate, kickboxingu - i połączył wszystko w całość.



## Biegi przełajowe 2010 w Warszawie

Pod koniec września i na początku października odbyła się coroczna olimpiada młodzieży w biegach przełajowych. Cztery kategorie (dziewczyny klasa piąta, dziewczyny klasa szósta oraz chłopcy – klasa piąta i szósta) walczyły w dwóch konkurencjach - biegi indywidualne i sztafety. Każda szkoła miała prawo wystawić pięć osób do każdej kategorii. Zawody odbywały się na szczeblu: dzielnicy, Warszawy, Mazowsza, Polski. Już zawody dzielnicowe nie były spacerkiem. Na szczęście pogoda raczej dopisywała niż przeszkadzała. Wiem, bo miałem okazję uczestniczyć w tych zawodach. Jako piątkoklasista startowałem w biegu indywidualnym. Po ciężkim dystansie 1000 m znalazłem się na

trzeciej pozycji. Dziesięciu najlepszych zawodników w poszczególnych grupach wiekowych miało pojechać na WOM - Warszawskie Olimpiady Młodzieży. Zawody dzielnicowe wyłoniły również najlepsze drużyny, które rywalizowały w biegach sztafetowych. Po emocjonującym boju w strugach deszczu (tego dnia pogoda akurat nie dopisała) zawodnicy Szkoły Podstawowej nr 175, wyprzedzili uczniów Szkoły nr 280 i awansowali dalej. Byłem w składzie zwyciężskiej drużyny ze Szkoły 175. Chodź po szóstej z dziesięciu zmian przegrywaliśmy o jakieś 55m, to cudem odrobiliśmy tę stratę na końcowych zmianach. Biegłem na ostatniej zmianie i na swoich plecach czułem oddech chłopaka, który zwyciężył rywalizację w biegach indywidualnych chłopców klas szóstych. Miałem jednak dość dużo sił i wystarczającą przewagę by nie dać się wyminąć i na mecie. W kategorii sztafet dziewcząt reprezentacja Szkoły nr 280 wzięła na nas odwet. Dziewczęta ze szkoły 280-tej wygrały rywalizację przed koleżankami z mojej szkoły. Zawody dzielnicowe były eliminacjami do Warszawskiej Olim-

piady Młodzieży. Na stadionie WAT-u – Wojskowej Akademii Technicznej. Nie było już podziału na szkołę 280 i 175, tylko razem stanowiliśmy reprezentację Ochoty. Były również reprezentacje innych dzielnic np. Mokotowa czy Białołęki. Wśród 180 najlepszych uczniów Warszawy znalazło się i miejsce dla mnie – 27 lokata wśród najlepiej biegającej młodzieży w Warszawie to chyba niezłe miejsce - prawda? Największym sukcesem Ochoty w kategorii dziewcząt było 2 miejsce uczennicy szkoły 280. Nieźle, co? Pogratulować!!!

Tydzień później na WAT-cie rozegrane zostały zawody sztafety. Dzień przed zawodami dowiedzieliśmy się o tragicznym wypadku na drodze na Mazowszu i ogłoszonej trzydniowej żałobie, a w związku z tym nakazie odwołania wszystkich imprez sportowych. Jednak organizator przekonał wojewodę by nasze uczniowskie zawody jednak się odbyły. Po uczczeniu chwilą ciszy tragicznie zmarłych w wyniku tego wypadku, rozpoczęły się zawody. Po zacieklej walce w kategorii dziewcząt, reprezentacja Ochoty zajęła 6 miejsce. Wtedy nasz trener zmo-

tywował nas mówiąc, że chłopcy nie mogą być gorsi od dziewczyn. I udało się! Po pasjonującym biegu i pogoni za czołówką zajęliśmy piąte miejsce, co jest wielkim sukcesem dla mojej szkoły, ale także dla całej Ochoty. Może to trudno sobie wyobrazić, ale jednak można awansować z 16 pozycji na piątą, co też pokazaliśmy. Przegraliśmy tylko z czterema dzielnicami w całej Warszawie! A oto końcowa klasyfikacja sztafet:

### Dziewczyny

I miejsce - Bielany, II miejsce - Białołęka, III miejsce - Wawer

### Chłopcy

I miejsce - Wawer, II miejsce - Mokotów, III miejsce - Białołęka, IV miejsce - Bielany

Po biegu nasz opiekun przyznał, że nie liczył na taki rozwój sytuacji i na tak dobrą lokatę. Myślę, że tegoroczne biegi można uznać za udane dla naszej dzielnicy, choć trzeba przyznać dawno temu bywały jeszcze lepsze. Mam nadzieję, że w przyszłym roku osiągniemy jeszcze lepszy wynik jako dzielnica, bo warto nawiązać do tej chlubnej tradycji.

Szymon Butryn







## Morze Koralowe 1942

gen.red. Jan Duliński

Bitwa stoczona na Morzu Koralowym trwała jeden dzień (od 8 do 9 maja) i walczyli między sobą Amerykanie i Japończycy. W tej potyczce po raz pierwszy w historii świata walka była stoczona tylko przez samoloty startujące z lotniskowców. Inaczej mówiąc nie było strzałów z artylerii, które były na okrętach. Tylko piloci widzieli przeciwnika. 7 Maja Amerykanie odkryli japoński lotniskowiec z eskortą niszczycieli. Myśląc, że to są główne siły ataku wysłali 91 samolotów. Jednak okazało się, że to był mały lotniskowiec i szybko zatonał po tym jak trafiło go 7 torpedami i aż 16 bombami. Japończycy też popełnili błąd biorąc amerykański duży tankowiec za lotniskowca. Bez wahania wysłali 67 maszyn lotniczych. Po trafieniu torpedą japońscy piloci zobaczyli ropę w wodzie. Nocą, podczas dużego wiatru, 27 doświadczonych Japończyków polecili odszukać lotniskowce nieprzyjaciela. Po długiej podróży wyrzucili swoje bomby do morza i zawrócili. Po drodze zauważyli lotniskowce i biorąc ich za swoje zaczęli lądować. Tuż przy lotniskowcu powitał ich ogień artylerii przeciwlotniczej. Tylko 4 powróciło bezpiecznie. Około godziny 9:15 wystartowały w przeciwnych kierunkach 84 samoloty amerykańskie i 69 japońskich. W skład obu zespołów wchodziły w większości bombowce nurkujące, poza tym samoloty torpedowe i myśliwce. Amerykański zespół składał się z bombowców nurkujących SBD Dauntless, samolotów torpedowych TBD Devastator i myśliwców F4F-3 Wildcat, japoński - z bombowców nurkujących Aichi D3A 'Val', samolotów torpedowych Nakajima B5N 'Kate' i myśliwców Mitsubishi A6M2 'Zero'. Obie strony straciły po jednym lotniskowcu, a amerykański lotniskowiec „Yorktown” został poważnie uszkodzony. Jak Japończycy, Amerykanie się wycofali. Wynik tej bitwy uznano za remis.



## KISZONKA COOLTURALNA

### OSWOIĆ STRACH

Listopad to miesiąc refleksji, wspomnień, miesiąc tych, co już od nas odeszli. My, Polacy, Chrześcijanie dzień Wszystkich Świętych przypadający na 1 listopada spędzamy w kościele, na cmentarzu, w gronie rodziny, nie wyobrażamy sobie jak można wtedy się bawić, chodzić na zabawy czy też w inny sposób świętować. Jednak są na świecie miejsca, gdzie Dzień Wszystkich Świętych spędza się zupełnie inaczej niż u nas w Polsce. Samhain, Dziady czy Halloween to święta przypadające na noc z 31 października na 1 listopada odnoszące się do Dnia Wszystkich Świętych, jednak ich obchody znacznie różnią się od naszych. Weźmy pod uwagę Halloween...

Halloween ma swoją głęboką tradycję na zachodzie, w takich krajach jak Wielka Brytania, Stany Zjednoczone, Irlandia czy Kanada. Wywodzi się z celtyckiego święta Samhain, w Ameryce północnej pojawiło się w XIX wieku. Halloween mimo, że przypada na czas wielkiej zimy, wspomnienia zmarłych obchodzony jest hucznie, kojarzy się głównie z zabawami, maskaradami. Święto Halloween (All Hallows' Eve) jest Wigilią Wszystkich Świętych, jednak patrząc z boku na obchody tego święta nie ma ono nic wspólnego ze wspomnieniem zmarłych. Główną tradycją jest przebieranie się za m.in. duchy, wampiry, czarownice czy straszne postaci filmowe, nie jest to jedynie wybrzyk, lecz ma to swoje znaczenie. Celtowie wierzyli, iż przebrania odstraszą złe duchy od ich domów. Kolejną częścią Halloween jest zabawa Cukierek albo psikus (*trick or treat*). Przebrane dzieci chodzą po domach sąsiadów, mają oni do wyboru danie czegoś słodkiego albo ścierpine psikusa. Coraz częściej młodzież w tę noc chodzi nie tylko na domowe imprezy, ale również do strasznych domów (*Scary Farm*) Zaaranżowane są one najczęściej na wzór sławnych strasznych domów z filmów grozy. Jednak, alby móc się bawić w tę noc trzeba uprzednio się do niej przygotować. Z dyń wydrąża się twarze ludzi, a w środek wsadza się świeczkę, dawniej oznaczały one dusze zmarłych. Symbolem Halloween nie bez powodu są nietoperze, czarne koty, kolor czarny i poma-

rańczowy. Dawniej z ciał tych zwierząt wypędzano duchy zmarłych, natomiast kolor pomarańczowy oznacza jesień, liście, dynie, a czarny - złe moce. Tak obchodzone jest święto Halloween (drugie najbardziej popularne święto w krajach anglojęzycznych po Bożym Narodzeniu) za granicą, jednak jak jest u nas w Polsce?

Święto Halloween pojawiło się w Polsce pod koniec lat 90 XX wieku, czyli stosunkowo niedawno. Od samego początku spotkało się ono z wielkim sprzeciwem, szczególnie ze strony kościoła rzymskokatolickiego (a prócz niego z prawosławnego, episkopalnego i luterńskiego). Za pewne spowodowane jest to tym, że Halloween wywodzi się od pogan. Jednak to nie jedyny powód. Święto Halloween tak naprawdę jest świętem komercyjnym, nie ma nic wspólnego z czczeniem świętych, a wręcz przeciwnie. Rynek nastawia się na jak największą produkcję m.in. symboli Halloween, strojów, więc wszystko sprowadza się do pieniędzy. A przecież nie o to chodzi w świętowaniu Dnia Wszystkich Świętych. Kolejnym mało znanym powodem przez, który ten typowo amerykański zwyczaj zetknął się z nieakceptacją w krajach chrześcijańskich jest to, że w nocy z 31 października na 1 listopada świętuje również kościół szatana, jak sama nazwa wskazuje antychrześcijańskie wyznanie. Wielu



ludzi doszukuje się również podtekstu w nazwie Halloween, mianowicie w języku polskim brzmi ona normalnie, lecz jeśli wsluchamy się w amerykańską wymowę wyraźnie słyszmy słowo „hell” co oznacza piekło. Jednak mimo tych wszystkich „wad” i sprzeciwów to pogańskie Halloween jest coraz bardziej popularne w Polsce. Organizowane są imprezy tematyczne, wyświetlane są całonocne seansy w kinach, wystawiane „halloweenowe” sztuki w teatrach. Z roku na rok powiększa się również liczba osób bawiących się w Cukierek albo psikus.

Czy warto być zamkniętym na inne zwyczaje? Chyba nie, lecz należy pamiętać, by przy tym nie zapominać o naszych rodzimych zwyczajach związanych ze Świętem Wszystkich Świętych.

Joanna Baranowska

## TAK NA ZAWSZE?...

Niedawno było ważne dla nas święto – dzień Wszystkich Świętych. Każdy obchodzi go inaczej. Niektórzy wraz z rodzinami spotkali się nad grobami zmarłych osób z rodziny, albo sprzątali grób swojego najlepszego kolegi, który nieszczęśliwie zginął. Inni też spędzili go przed telewizorem, bo twierdzą, że za rok też będzie to samo święto, i że jak raz nie pójdą to nic się nie stanie. Niestety tak jest. Gdy inni śmieją się z potwórki kabaretu w telewizji zapominają jaka więź łączyła ich ze zmarłymi.

Listopad to smutny miesiąc. Miesiąc rozmyślań, retrospekcji i tęsknoty za bliskimi. Choć wszyscy są w smutnych nastrojach to święto według mnie jest świętem, które ma nas zjednoczyć i sprawić, żeby ponura

„kostucha” była mniejsza i że byśmy nie bali się śmierci. Aby leżąc na łożu śmierci powiedzieć: „Moje życie było udane”. Choć było wiele niepowodzeń, tak zwanych załamek i innych takich smutnych rzeczy (nasza reporterka, niestety nie mogąc powiedzieć kto stwierdziła, że to taka deprecha). Dlaczego jesteśmy smutni? Nikt nie potrafi tego wytłumaczyć. Według naszej cici „Wikipedii” smutek to [...] *negatywny stan emocjonalny, zwykle będący następstwem przykrych przeżyć* [...]. I tak właśnie jest. Czujemy się smutni jak rodzice nam nie pozwalają gdzieś wyjść, gdy dostaniemy złą ocenę lub tracimy bliskich. Groby bliskich mogą być rozrzucone po całej Polsce. Więk-

szość z nas, jak nie wszyscy kupują symboliczne znicze i kwiaty, aby dekorowały miejsce wiecznego spoczynku. To nie wystarczy. Potrzebna jest też pamięć, miłe wspomnienia. O tych złych zapomnieć. Nie myśleć o nich.

Zawsze są jakieś rozmyślenia podczas tego święta. Jednym z najczęściej pojawiających się według mnie jest to czy życie wieczne istnieje. Według wiary katolickiej po odpuszczeniu grzechu i zadość uczynieniu czeka na nas Królestwo Niebieskie. Ale czy, aby na pewno? Nie możemy się przecież nikogo spytać czy to jest prawda. Czy naprawdę możemy żyć bez obawy przed śmiercią „tak na zawsze”?

Zostawiam już to dla was...

Wiktor Brzeziński



# MANGA

Linda Dylağ



Cześć, jestem Linda i będę pisać o mandze w nowej rubryce. Mam nadzieje że wam się spodoba:).

Co to jest manga? Nie wiesz? Mogłam się spodziewać. „Gruba, mała i trudna do odczytania” (ponieważ czyta się ją od prawej strony). Taka właśnie jest manga. Pochodzi z Azji, a dokładnie narodziła się w Japonii. Zaczęło się, gdy małe dzieci zaczęły się nudzić książkami. Miały dość posługiwania się własną wyobraźnią. Jeden starszy wujaszek\*, utalentowany artystycznie chciał jakoś im pomóc. Wieczorami zasiadał do swego biurka lub kotatsu\*\* i rozmyślał nad uszczęśliwieniem młodych

uczniów. Rysował, malował i upodabniał swoje dzieło do naturalnych ludzi.

-Poczekaj właśnie kończę IMIĘ! - W taki oto sposób nazwał szkic rozdziału. Akurat przed obiadem sam nie wpadł na inną nazwę :P. Po skończeniu dzieła dał na próbę do przeczytania swojemu siostrzeńcowi.

-Ooo! Ale fajne! Nigdy czegoś takiego nie czytałem. Jest naprawdę ciekawe. A właśnie - jak to się nazywa? -Artysta podrapał się w głowę i wykrzyknął-SKRYPT!- Nie miał pojęcia nawet, co to miało znaczyć. Krewniak od razu chciał się pochwalić swojej klasie jakiego ma wybitnego wujka. Przeszło przez klasę, a później przez calusieńką szkołę i wszystkim się spodobało. Pani dyrektor była pod wrażeniem talentu autora, nie pozwoliła jednak na kontynuację, gdyż przeszkadzałoby im to w pracy na lekcji. Zasmucony wrócił do domu. Ha! wpadł na genialny pomysł. Jaki? Poczekajcie, a wkrótce się dowiecie:).

-Manga za 240 jenów!! Manga za 240 jenów !!

-Krzyk rozległ się na 500 metrów. Gromada dzieciaków przybiegała i kupowała książki. Autor znanej mangi stał się sławny, do dzisiaj nie wiadomo jak się nazywa.

Najbardziej znane mangi to BLEACH, NARUTO (przetłumaczone na język polski) ONE PIECE albo FAIRY TAIL oraz japońskie magazyny ARIGATO i KYAA, dostępne w Empiku.

*Do zobaczenia! Pozdrawia rysownik Linda*

\*:w Japonii nazywamy na nieznajomych (pan lub pani) wujek albo ciocia

\*\*::ocieplany stół .Siedzi się przy nim na podłodze

ANTYdepresyjna

RZARÓFKA

na listopad



Katechka pyta Jasia:

- Jasiu, kiedy Adam i Ewa byli w rajcu?

- Jesienią.

- A dlaczego akurat jesienią? - pyta zdziwiona katechka.

- Bo wtedy dojrzewają jabłka.



foto: Julia Woźniak

Niezawodny sposób na jesieńną chandrę! Cheesz spróbować? Pożyczaj! :))



**KOCI BLOG! <http://www.kotjack.com/>**  
„Koci serdaczek... no prawie!”

Jestem Jack. To fakt! Jestem zwykłym kotem... a resztę chyba już znacie! Moje życie polega na ciągłym wysiadaniu w kartonowym pudle w przejściu do pokoju, zabawie magicznym pokebolem z kłębka wełny i obserwowaniem ludzi z okna na czwartym piętrze jedenastokondygnacyjnego, obskurnego bloku. Ostatnio (jak zawsze zresztą - nic się nie dzieje!). Raz tylko dzięki na moim osiedlu zaatakowały karawanę turystów - maratończyków z Niemiec (ciągle zabieganych) szukających jednookich... niestety także jednorękich bandytów - chyba u nich takich nie mają? (dzików i bandytów- rzecz jasna!) Nie wiem skąd ci Niemcy się o nich dowiedzieli...- o bandytach! Tak, tak... ukrywają się (nie Niemcy! - tylko bandyci) w

sklepie spożywczym za ladą w przebraniach ekspedientek. Przed kim? Zaraz się wszystko wyjaśni! Narozrabiali chłopaki i teraz mają! Ukradli jedwabopodobny, kuloodporny i gołębio odstrasający serdak naszej dozorczyń - pani Halinie! Głupcy! Myśleli się ujdzie im to na sucho. Widać od razu, że są nietutejsi i nie znają tzw. śródowniska! (przeprowadzili się 3 miesiące temu z Wąchocka). Pani Halina, ach ta pani Halina! Lat 74 (skończy w marcu), niewysoka i zadziorna. Aktywna - aż nad swój wiek. W wolnych chwilach gra na marakasach! O zgrozo! To istnieje kocia muzyka! Ale... toż to kobieta - o ironio! - o gołębim sercu, ale żelaznej pięści i najtwardszej (bo sztucznej) szczęce -- dostała z funduszu Koła Gospodyń Miejskich ) na osiedlu! Gołębie serce, ale jest szybka jak Tommy Lee Jones w „Ściganym”, jak wściekły byk! Groźna jak bulterier! Ostra jak brzytwa mojego kociego dziadka (skubany golił sobie włosy- wariat)! Ochy i achy! Wiem, wiem... już starczy! To było tak! Pani Halina (wszystkie kotki szaleją za jej sylwetką kota Filemona) zaraz po porannej mszy wyszła zamiatać dziedziniec swoją supernowoczesną miotłą (może to nie jest jakiś tam Nimbus 2000, ale... zawsze coś). A że był piękny słoneczny dzień i zarazem gorący to położyła swój ulubiony serdaczek... tuż obok lipy (dziwne, bo był październik - pewnie to przez to nowe mleko... muszę je odstawić). Widziała Romka i Zenka siedzących naprzeciwko na zielonej ławce. Nic nie robili - jak zawsze... i to było najgorsze! Dozorczyń odwróciła się na chwilę i ktoś zwinął jej owy, jedwabiście piękny pulowerek! Gdy zauważyła, że serdaka nie ma od razu dała miotłą w zęby Romkom i Zenkom, uśmiechnęła się nieszczerze co spowodowało trwałą utratę wzroku- na jedno oko! Z wrażenia odpadły im dżonie, nie wiem dlaczego - dziwne! Dobrze, że mnie nie zauważyła, gdy podkradałem jej ten super pulowerek! W listopadzie robi się zimno, a mi jest też niewygodnie w tym moim kartonowym pudle! Teraz to ja mogę ukrywać się... ale tylko w owej ciepłej kamizelce na dnie owego pudła... Szkoda, że to był tylko piękny sen... Wiem, wiem! Jestem wredny, ale jestem tylko kotem. A poza tym nie lubię tych Zenków! Denerwują mnie jak cała reszta ludzkości - chociaż to nie jest snem lecz jawą! Ale czasami trzeba uważać gdzie i z kim przebywasz o określonym czasie... jak w życiu!

Jack



# JESIENNY HOROSKOP „KORNISZONA”



**BARAN**- W szkole idzie ci jak po maśle, jednak niech to nie sprawi, że sobie coś odpuścisz- matematyka tylko czeka, żeby wyciągnąć cię do tablicy i postawić czerwoną jedynaczkę w dzienniku W brew pozorom okazało się, że w klasie jest ktoś kto chce, abyś złamał pióro podczas sprawdzianu, miej się na baczności!



**BYK**- Szczególnie teraz musisz udowodnić nauczycielom, że w głowie nie tylko ci zabawa, ale też nauka. Zgłoś się do odpowiedzi, a na pewno zyskasz duuużego plusa u zniechęconego profesora. Ubierz się ciepło, przeziębienie nie śpi, a może popsuc ciekawe plany na weekend!



**BLIŹNIĘTA**- W domu i w szkole coraz więcej obowiązków, nie zapomnij jednak o przyjemnościach, właśnie podczas relaksu spotkasz kogoś ciekawego, kto niezle

namieszka w twoim życiu. Za to ty też namieszasz, źle wstawisz pranie i najlepsza bluzka zmieni kolor z różowego na brudno pomarańczowy.



**RAK**- Uwważaj, niedługo wywiadówka! Rodzice w końcu dowiedzą się o twoich ocenach, może lepiej samemu wcześniej je ujawnić? Wysłuchaj co mówią do ciebie inni a dowiesz się istotnych rzeczy, które uratują ci średnią na koniec semestru i pomogą przy najbliższym sprawdzianie.



**LEW**- Schowaj pazurki, na nic się zda złość, kiedy co chwila pojawiają się nowe powody do uśmiechu. Ktoś kogo od dawna masz na oku wpadnie „niechący” na ciebie, a chcąc ci to wynagrodzić zaprosi cię na romantyczną lekcję biologii w ZOO.



**PANNA**- Zazwyczaj źle lokujesz uczucia, nie tym razem! Wreszcie znalazł się ktoś, z kim masz wspólny język i te same zainteresowania. Nie przyzwyczajaj

się jednak to tak dobrego stanu rzeczy, na drodze stanie ci ruda koleżanka lub mecz piłki nożnej!



**WAGA**- Chodź po szkolnym korytarzu z podniesioną głową, bo jak nie będziesz uważać to zdepczesz jeszcze nauczyciela, który cię nie lubi i będzie zonk! Skup się na matematyce, bo los twoich ocen ciągle się ważył.



**SKORPION**- Pechowy sezon czas zacząć. Potknięcie na schodach, błyskotliwa wypowiedź na lekcji to dopiero początek. Nie przejmuj w końcu nadejdą te dobre czasy kiedy to ty będziesz szczęśliwcem. Wystarczy odrobina cierpliwości i uwagi przy wchodzeniu po schodach!

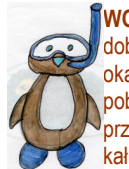


**STRZELEC**- Brak snu spowodowany późnym chodzeniem spać źle wpływa na twoje myślenie. Zastanów się czy warto dłużej pograć na komputerze czy może w szkole na lekcji być wyspanym i ustrzelić dobrą ocenę? Nie

zapomnij o imieninach kogoś dla ciebie ważnego.



**KOZIOROŻEC**- Jakież interesujące plotki ktoś puścił o tobie? Śmieję się z nich a niedługo będą Ci na rękę. Nauczyciele będą cię mieć na oku, szczególnie podczas pisania testów, nie umknie ich uwadze zaciąganie żurawia do kolegi.



**WODNIK**- Myślisz, że jesteś dobrym pływakiem? To się okaże przy najbliższym pobycie na basenie lub... przy wyłowieniu komórki z kaluży! Idź do okulisty, bo nie zauważasz jak ktoś na korytarzu robi maślane oczy do ciebie, warto jest się tym zainteresować.



**RYBY**- Pobyt nad wodą dobrze ci zrobi, zregenerujesz siły na dalszą naukę i dojdiesz do wniosku, że nie wszystko co dobre musi się dobrze skończyć. Koniecznie zapisz się na jakieś kółko artystyczne, masz ukryty talent!

## MOŚCI REDAKCYJNE WIADOMOŚCI REDAKCYJNE WIADOMOŚCI REDAKCYJNE WIADOMOŚCI REDAK-



### ...Mości Redakcyjni winne powstania tego numberu:

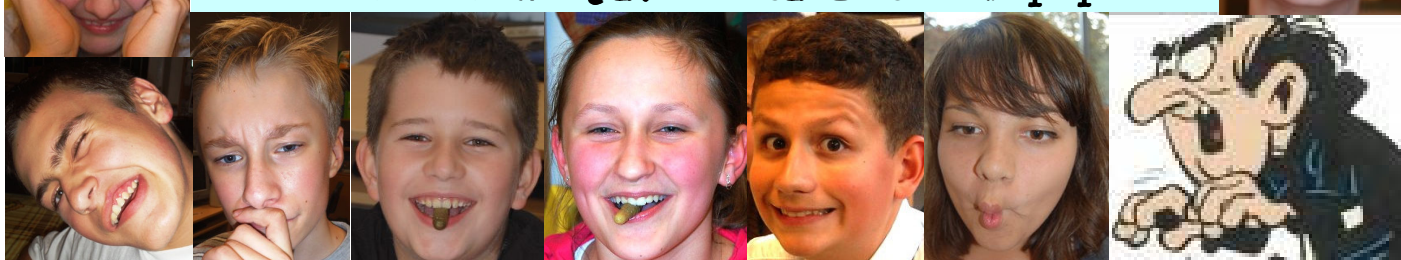
(Od górnego prawego rogu w lewo, przeciwnie do ruchu wskazówek zegara)

Świeżo Ochrzczona Pani Zosia Piotrowska (redakcja techniczna), Melancholijna Doc. Magda Patison-Balabuszek (Słownik Wyrazów Dobrych), Pani Ania Kornisan Karate (redakcja sportowa), Dave Szyda (Tańczący z Ogórkami), Linda Dyląg (Mangoznawca), Ania Wen (Wklepywacz Wytwały, korekta), Oskar Kosowski (Korniszon w Necie: <http://www.mdkochota.com/korniszon.html>), Julia Woźniak (Gwiezdny Ilustrator, Koloryzator, Pomysłomiotacz), Jan Duliński (Generał Redakcji Zawsze Na Warcie), Maria Dulińska (Poetessa), Kamil Kłosek (Składacz Niezawodny), Krzys Jokieli (Naczelny Szybkostrzelny Oprawca Graficzny i Fantasta Dyżurny), Mateusz Obi Wan Korniszonobi Rosiak (Ciasteczkowy Potwór ;P), Kasia Stankiewicz (Wróc, Muzo!), Salatalik Wiktor Brzeziński (Korektor Sokole Oko, filozof poszukujący), Asia Baranowska (Filozoficzny Wszystkorozkminiacz), Redaktor Gargamel KotJack Konrad Trojga Imion Abramowicz (Koci Blog), Szymon Butryn (Reporter Sportowy), Mamma Dynia Anna Szwed (Redaktor Naczelny, skład, foto i takie tam różne)

**ZAPRASZAMY DO NAS! I TY MOŻESZ ZOSTAĆ KORNISZONEM! :))**

**Zajęcia redakcyjne w MDK Ochota dla wszystkich chętnych:  
wtorki i czwartki w godzinach 17.45-19.15.**

**Adres redakcji: [korniszon007@wp.pl](mailto:korniszon007@wp.pl)**



## MOŚCI REDAKCYJNE WIADOMOŚCI REDAKCYJNE WIADOMOŚCI REDAKCYJNE WIADOMOŚCI REDAK-



# Nowe marki w CH Reduta:

\*\*\*\*\*  
**americanos**

**home**  
& you

 **CIPO & BAXX**<sup>®</sup>

Prawdziwa Historia.

**L'OCCITANE**  
EN PROVENCE

**CROCKER**

**ROSSMANN**

**EMPIK**

**X-KOM.PL**  
SATYSFAKCJA GWARANTOWANA

CH REDUTA,  
Aleje Jerozolimskie 148  
[www.chreduta.pl](http://www.chreduta.pl)

 **reduta**  
centrum handlowe